



Uniwersytet
Wrocławski

Przegląd

UNIWERSYTECKI

NR 1 (243) | 2024



str. **2**

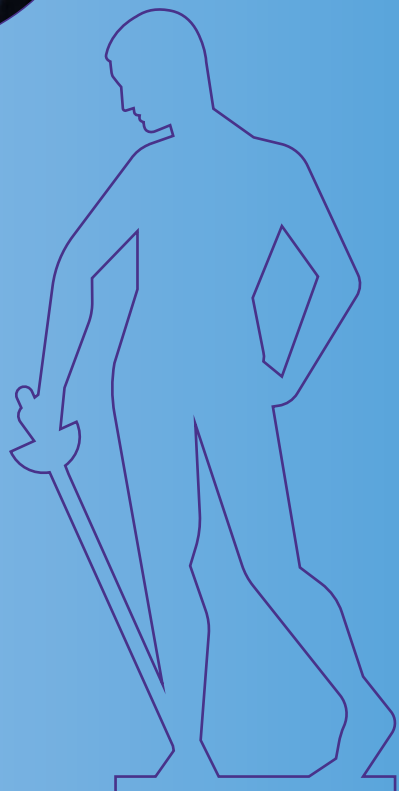
Profesor Robert Olkiewicz
rektorem elektą
Uniwersytetu Wrocławskiego

str. **12**

Rozmowa z profesorem
Łukaszem Opalińskim

str. **30**

Rzeczne przepawy
Wrocławia



Szanowni Państwo,

chciałbym bardzo podziękować za wybór na funkcję rektora Uniwersytetu Wrocławskiego w kadencji 2024–2028.

Dziękuję Paniom i Panom Elektorom, reprezentującym całą wspólnotę akademicką, za okazane mi ponownie zaufanie. Wierzę, że razem uda nam się zrobić dla Uniwersytetu Wrocławskiego wiele dobrego.

Jako rektor Uniwersytetu Wrocławskiego będę w poszanowaniu prawa przestrzegał zasad tworzących tradycję naszej uczelni. Biorę na siebie odpowiedzialność za niemal 30 tysięcy osób, za młodych ludzi chcących zdobywać świat, którzy tu studiują, i za wszystkich pracowników.

Dziękuję moim współpracownikom za wsparcie w tym trudnym dla mnie, również osobiście, czasie. Bez Was nie byłoby tego sukcesu.

prof. dr hab. Robert Olkiewicz

Spis treści

str. 2

Profesor Robert Olkiewicz rektorem elektem Uniwersytetu Wrocławskiego

str. 3

Kolegium rektorskie na kadencję 2024–2028

str. 4

**Tekst: ROBERT OLKIEWICZ
Święto Uniwersytetu**

str. 7

Wyróżnieni podczas Święta Uniwersytetu

str. 8

**tekst: ANDRZEJ BAWOROWSKI
Dziewięćdziesiąte urodziny profesora Norberta Heisiga**

str. 11

„Wrocławska Wolność” 2024

str. 12

**WYWIAD
Rozmowa z profesorem Łukaszem Opalińskim**

str. 16

**Tekst: KATARZYNA GÓROWICZ-MAĆKIEWCZ
Profesor Marcin Stępień laureatem Nagrody Fundacji na rzecz Nauki Polskiej 2023**

str. 18

**Tekst: JACEK ANT CZAK
Kordian na Szajnoch, czyli archiwum w Hogwarcie**

str. 21

Rada Konsultacyjna

str. 22

**Tekst: KATARZYNA GÓROWICZ-MAĆKIEWCZ
Profesor Kazimierz Braun laureatem londyńskiej Nagrody Literackiej**

str. 24

**Tekst: KAROL GRE CZYŃSKI, JAKUB KRASIŃSKI
Jak rosną kontynenty? Badania w kaledonidach skandynawskich**

str. 28

**Tekst: MAREK HAŁUB
Sieć Nauka i Kultura w ramach Trójkąta Weimarskiego**

str. 30

**Tekst: MACIEJ ŁAGIEWSKI
Rzeczne przeprawy Wrocławia**

str. 38

Wspomnienia

str. 46

**Tekst: ANNA KUŹNIK, NATALIA PAPROCKA, MARCIN WALCZYŃSKI, REGINA SOLOVÁ, KAJA GOSTKOWSKA
Sprawozdanie z realizacji projektu Erasmus+ EFFORT**

str. 50

**Tekst: KATARZYNA GÓROWICZ-MAĆKIEWCZ
Dwa nowe Wydziały na Uniwersytecie Wrocławskim**

str. 52

**WYWIAD
Rozmowa z Marcinem Skrabką**

str. 56

**Tekst: KATARZYNA GÓROWICZ-MAĆKIEWCZ
Dawne smaki i kuchnia**



Uniwersytet
Wrocławski

Przegląd Uniwersytecki
ISSN 1425-798X Rok XXIX. Nr 1 (243) 2024
pl. Uniwersytecki 1
50-137 Wrocław
redakcja@uwr.edu.pl

Redaktor naczelna: Katarzyna Gór owicz-Maćkiewicz
Zastępczyni redaktor naczelnej: Alicja Wojtasz
Redakcja: Jacek Antozak, Maria Kozan
Projekt i skład: Dagna Szwaja
Zdjęcia: Paweł Piotrowski, Dominika Hull-Bruska
Zdjęcie na okładce: Dominika Hull-Bruska
Korekta: Marcin Grabski (mesem.pl)
uwr.edu.pl

Profesor Robert Olkiewicz rektorem elektem Uniwersytetu Wrocławskiego

→ → Dwudziestego drugiego marca 2024 roku na Uniwersytecie Wrocławskim odbyło się posiedzenie elekcyjne Uniwersyteckiego Kolegium Elektorów.

→ → → Kolegium już w pierwszej turze wybrało profesora Roberta Olkiewicza na rektora Uniwersytetu Wrocławskiego w kadencji 2024–2028.

Profesor Robert Olkiewicz, fizyk, rektor Uniwersytetu Wrocławskiego w latach 2022–2024.

Urodził się w 1962 roku we Wrocławiu. Studiował fizykę na Uniwersytecie Wrocławskim. Stopień doktora nauk matematycznych uzyskał w 1992 roku w Instytucie Matematycznym Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

Po doktoracie podjął pracę na macierzystej uczelni w Instytucie Fizyki Teoretycznej. Tu w 2000 roku uzyskał stopień doktora habilitowanego nauk fizycznych w zakresie fizyki o specjalności fizyka matematyczna. Tytuł profesora nauk fizycznych otrzymał w 2004 roku. Stażysta Imperial College w Londynie oraz stypendysta Fundacji Alexandra von Humboldta na Uniwersytecie w Bielefeld.

Kierownik Zakładu Metod Matematycznych (2001–2005), dyrektor Instytutu Fizyki Teoretycznej (2005–2008, 2020–2022), dziekan Wydziału Fizyki i Astronomii (2008–2012), prorektor do spraw ogólnych (2012–2016), dyrektor do spraw informatyzacji (2016–2020).

Kierownik i główny wykonawca kilku grantów Komitetu Badań Naukowych, organizator dwóch Szkół Zimowych Fizyki Teoretycznej, 21. Sympozjum Maksa Borna, przewodniczący komitetu organizacyjnego „Asia-Europe Physics Summit” (2011). Zainteresowania naukowe koncentruje wokół metod matematycznych fizyki, podstaw matematycznych modeli statystycznych oraz kwantowych układów otwartych.

Kolegium rektorskie na kadencję 2024–2028

Zdjęcia: DOMINIKA HULL-BRUSKA

Przedstawiamy skład nowego kolegium rektorskiego Uniwersytetu Wrocławskiego. Od września zmiany nastąpią w zakresie prorektorów do spraw studenckich oraz finansów i rozwoju.

Skład Kolegium Rektorskiego:



←
Rektor Uniwersytetu Wrocławskiego
prof. dr hab. Robert Olkiewicz



→
Prorektor ds. nauczania
dr hab. Łukasz Machaj, prof. UWr



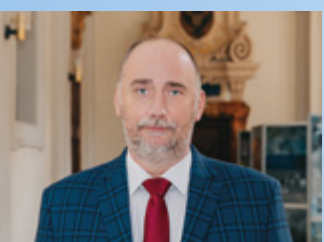
←
Prorektor ds. badań naukowych
prof. dr hab. Artur Błazejewski



→
Prorektorka ds. umiędzynarodowienia
dr hab. Patrycja Matusz, prof. UWr



←
Prorektor ds. studenckich
dr Łukasz Prus



→
Prorektor ds. finansów i rozwoju
dr hab. Arkadiusz Lewicki, prof. UWr

Święto Uniwersytetu

Zdjęcia: PAWEŁ PIOTROWSKI



Szanowni Państwo, Koleżanki i Koledzy, drogie Studentki i Doktorantki, drodzy Studenci i Doktoranci!

Dzień 15 listopada to data symboliczna. W 1702 roku działalność zainaugurowała Akademia Leopoldyńska. Także 15 listopada w 1945 roku wykładem profesora Kazimierza Idaszewskiego rozpoczął się pierwszy rok akademicki na polskiej uczelni we Wrocławiu.

Podtrzymywanie tradycji jest ważne i wpisuje się w uniwersytecki porządek. Bez przekazywania sobie pewnych zasad postępowania, tradycji, obyczajów – nie byłoby nas tutaj. Siła tradycji jest wielka, pielęgnujmy ją, przekazujemy sobie dobre wzorce.

A jak ważne są relacje mistrz – uczeń, nie trzeba w tym miejscu nikomu tłumaczyć. Bez tych relacji nie może być mowy o kontynuacji akademickich tradycji.

I właśnie o tradycji, ale także o nadziei, myślę zawsze w tym szczególnym dniu. Za nami listopadowe święta zadumy, przed nami radosne święta nadziei. A dziś święto naszej akademii – czyli nas wszystkich tu zgromadzonych.

Rektor Uniwersytetu Wrocławskiego w czerwonym płaszczu i z dużym gronostajowym kołnierzem oraz łańcuchem rektorskim



To dzięki Państwa pracy i zaangażowaniu Uniwersytet Wrocławski jest uczelnią badawczą, jedną z najchętniej wybieranych przez maturzystów szkół wyższych, cieszącą się renomą i prestiżem. Moją rolą jako rektora jest stworzyć Państwu jak najlepsze warunki pracy i nauki.

Jestem dumny z Waszych sukcesów. Dają one wszystkim nam nadzieję, że mimo budżetowych trudności są ścieżki i sposoby, by osiągać świetne wyniki naukowe.

Nie sposób wymienić tu wszystkich nagrodzonych i wyróżnionych stypendystów, młodych naukowców czy doświadczonych badaczy. Przyjmując cenzurę czasową kilkunastu ostatnich tygodni, wymienię tylko kilka sukcesów:

- Tak zwany Polski Nobel dla **profesora Marcina Stępnia z Wydziału Chemii**, czyli **nagroda Fundacji na rzecz Nauki Polskiej**,
- **Nagroda Narodowego Centrum Nauki** dla profesora **Łukasza Opalińskiego z Wydziału Biotechnologii**, która po jedenastu latach jej przyznawania trafiła w końcu do Wrocławia,
- **Nagroda Heisiga** dla profesora **Lechosława Latos-Grażyńskiego**,
- **Stypendium Prezydenta Wrocławia im. Maxa Borna** w zakresie nauk fizycznych i chemicznych dla **Oleksandra Vitiuka**,
- **Stypendium im. Hugona Steinhausa w zakresie nauk matematycznych** dla **Michała Stypułkowskiego**,
- **Stypendium im. Ludwika Hirszfelda w zakresie nauk biologicznych i medycznych** dla **Justyny Wądryńskiej**,
- **Stypendium im. Wincentego Stysia w zakresie nauk społecznych i humanistycznych** dla **Pauliny Kaczmarczyk, Grzegorza Michalca i Aleksandry Zielińskiej**,
- **Stypendium im. Alfreda Jahna w zakresie nauk o Ziemi i środowisku** dla **Michała Halickiego** oraz **Iwona Wieczorka**.

Święto to okazja do radości. *Semper et ubique*

Bardzo się cieszę i kibicuję działalności kół naukowych, organizacji studenckich i doktoranckich oraz ich opiekunom.

Dzięki sukcesom, jakie odnosicie, wiem, że nasz Uniwersytet będzie nadal się rozwijał. Chciałbym podtrzymywać pasję, jaka jest w młodych naukowcach, i zapewniam, że będę robił wszystko, aby stwarzać Wam i Waszym Zespołom jak najlepsze warunki rozwoju. Efektywnie wykorzystajmy nasz potencjał badawczy. Stanie się to motorem do budowania coraz wyższej pozycji naszej uczelni.

Dziękuję tym, którzy na różnych polach dzielą się swoją pasją i wiedzą: podczas Festiwalu Nauki, spacerów po Ogrodzie Botanicznym, w audycjach radiowych i telewizyjnych czy w ramach Uniwersytetu Dzieci. W tym roku Nagrodę Uniwersytetu Dzieci, przyznawaną najlepszym spośród kilkuset naukowców i specjalistów za rozbudzenie w dzieciach pasji do zdobywania wiedzy oraz przekazywanie wiedzy w eksperymentalny sposób, otrzymało dwoje naszych młodych na-

ukowców: doktor Filip Duszyński z Zakładu Geomorfologii i doktor Joanna Wątył z Zakładu Chemii Biologicznej i Medycznej.

Chciałbym, aby Uniwersytet Wrocławski przyczyniał się do poprawy warunków życia i stanu środowiska. Dlatego zainicjowaliśmy pilotażowy w skali kraju model transformacji energetycznej funkcjonowania uczelni wyższych. Mam nadzieję, że porozumienie przedstawicieli władz rektorskich wrocławskich i opolskich uczelni publicznych, Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Krajowej Agencji Poszanowania Energii i Banku Ochrony Środowiska wkrótce przyniesie realne oszczędności w wykorzystaniu energii.

W imieniu społeczności i władz Uniwersytetu Wrocławskiego dziękuję za Państwa pracę, pasję i zaangażowanie.

Dziś będę miał zaszczyt wręczyć Państwu odznaczenia i nagrody, które są wyrazem naszej wdzięczności i szacunku.

Odznaczeni pozują do pamiątkowego zdjęcia z rektorem



Wyróżnieni podczas Święta Uniwersytetu

Złoty Krzyż Zasługi

- prof. dr hab. Eugeniusz Zych 2023
- prof. dr hab Witold Kwaśnicki 2021

Srebrny Krzyż Zasługi

- dr inż. Marek Kulczycki 2023
- prof. dr hab. Elżbieta Stadtmüller 2023
- dr hab. Maciej Kryza 2020

Brązowy Krzyż Zasługi

- Karol Greinert 2023
- dr Sebastian Jakubowski 2023
- dr hab. Edyta Rutkowska-Tomaszewska, prof. UWr. 2023
- dr hab. Katarzyna Dojwa-Turczyńska 2022
- dr hab. Małgorzata Niklewicz-Pijaczyńska 2021
- dr hab. Katarzyna Szalonka 2022
- dr hab. Joanna Dyduch 2018
- prof. dr hab. Aldona Wiktorska-Święcka 2018

Medal Złoty za Długoletnią Służbę

- mgr Hanna Skornowicz 2023
- dr Boleśław Rajman 2023
- mgr Izabela Indeka 2023
- dr Agata Szalewicz 2023
- mgr Bogusława Kuczborska 2023
- mgr Teresa Pomorska 2023
- mgr Zbigniew Gdowski 2021
- prof. dr hab. Henryk Cugier 2021
- mgr Wioletta Zięba 2020
- mgr Joanna Kokosza 2020
- dr Wojciech Ostrowski 2020

Medal Srebrny za Długoletnią Służbę

- dr hab. Alina Bieńko, prof. UWr. 2023
- dr Katarzyna Guz-Regner 2023
- dr Kamila Korzekwa 2023
- dr hab. Donata Wawrzycka 2023
- dr Magdalena Homa 2020
- mgr Krzysztof Mruszczak 2020
- mgr Dagmara Zielińska 2020

Medal Brązowy za Długoletnią Służbę

- mgr Adam Morel 2023
- dr Magdalena Modelska 2018

Medal Komisji Edukacji Narodowej

- dr hab. Ewa Maciaszczyk-Dziubińska 2020
- dr hab. Maria Korabik, prof. UWr. 2023
- dr hab inż. Marcin Kadej, prof. UWr. 2023
- dr hab. Adrian Smolis, prof. UWr. 2023
- dr Anna Wdowikowska 2023
- dr Jakub Bornio 2023
- dr hab. Leszek Kwieciński, prof. UWr. 2023
- dr hab. Bartosz Michalski, prof. UWr. 2023
- dr hab. Marcin Szydzisz 2023
- dr Tomasz Szyszlak 2023
- mgr Ludmiła Święcicka 2023
- dr hab. Irena Wolska-Zogała 2023
- dr hab. Mirosław Żarowski, prof. UWr. 2023
- prof. dr hab. Zdzisław Jary 2023
- dr hab. Piotr Owczarek, prof. UWr. 2023
- dr Wojciech Doliński 2019
- prof. dr hab. Marek Łagosz 2021

Dziewięćdziesiąte urodziny profesora Norberta Heisiga

Tekst: ANDRZEJ BAWOROWSKI

Zdjęcia: prof. LUDWIK TURKO



Profesor Robert Olkiewicz wraz z profesorem Norbertem Heisigiem i doktorem Helmutem Schöpsem

O profesorze Norbercie Heisigu wiele już napisano, a na jego cześć wygłoszono liczne laudacje. Jest to bowiem postać wyjątkowa: z jednej strony wybitny lekarz i naukowiec, wiele lat zarządzający wielkim kompleksem szpitalnym w Hamburgu, z drugiej zaś – bardzo zaangażowany społecznik, którego działalność przyniosła niezwykle rezultaty. Chcielibyśmy ponownie opowiedzieć niezwykłą historię profesora Norberta Heisiga, uznając, że dziewięćdziesiąte urodziny są znakomitą okazją do zebrania w jednym miejscu dostępnych informacji.

Norbert Heisig urodził się 24 listopada 1933 roku we Wrocławiu, wówczas Breslau. Ponieważ niniejsza opowieść w dużej części odnosić się będzie do tych dwóch obliczy Wrocławia – niemieckiego

i polskiego – postługiwać się będziemy jedną, polską nazwą miasta. Zresztą w życiu profesora Heisiga tyle jest dowodów miłości do miasta, w którym się urodził, że można bez obawy wysnuć wniosek, że tak samo mocno pokochał Wrocław, jak kochał Breslau.

Rodzina Heisigów mieszkała przy obecnej ulicy Piastowskiej. Rudolf Heisig (ojciec Norberta) był dyrektorem szkoły, matka Elisabeth zajmowała się domem. Młody Norbert uczęszczał do Gimnazjum św. Marii Magdaleny przy obecnej ulicy Parkowej (w budynku dzisiejszego II Liceum Ogólnokształcącego). W styczniu 1945 roku wraz z matką i rodzeństwem opuścił Wrocław, uciekając przed zbliżającymi się Rosjanami. Heisigowie zamieszkali w dolnosak-

sońskim Wolfenbüttel. Tam Norbert zdał maturę w Gimnazjum Humanistycznym.

Postanowił studiować medycynę i filologię klasyczną, jako swoje uczelnie wybierając renomowane uniwersytety we Fryburgu, w Tybindze i Hamburgu. W wieku dwudziestu siedmiu lat w Hamburgu uzyskał stopień doktora nauk medycznych, a w 1967 roku habilitował się w zakresie interny. Przez kolejne trzydzieści trzy lata piął się po szczeblach kariery naukowej i zawodowej. W 2000 roku przeszedł na emeryturę, kończąc pracę na stanowisku dyrektora do spraw medycznych szpitala w Reinbeck, stanowiącego część hamburskich klinik uniwersyteckich.

W okresie niezwykle udanej kariery medycznej Norbert Heisig specjalizował się w internie, gastroenterologii, diabetologii i geriatric. Jest autorem książek i podręczników z zakresu swoich specjalności medycznych oraz ponad dwustu artykułów do czasopism naukowych. Odbywał liczne staże naukowe w Stanach Zjednoczonych, Skandynawii i we Włoszech. Jest członkiem niemieckich i zagranicznych towarzystw, stowarzyszeń i organizacji medycznych. W rozmowie z redaktorem Tomaszem Sikorą, zamieszczonej w „Kalejdoskopie Akademickim” (2021, nr 3), niemieckojęzycznym wydawnictwie Uniwersytetu Wrocławskiego, profesor Heisig mówił: „Jestem Breslauerem. Tu się urodziłem, w 1933, a to już ponad 80 lat od dziś, i tutaj spędziłem pierwsze 10–12 lat mego życia. Z intensywnymi przeżyciami dziecka, które pozostały we mnie na zawsze. Po wojnie mojego Breslau nie zapomniałem. W późniejszych latach zrobiłem akademicką karierę w Hamburgu. Byłem dyrektorem medycznym jednego ze szpitali. A kiedy zakończyłem swoje życie zawodowe i przechodziłem na emeryturę, co działo się przed 20 laty, pomyślałem że teraz mógłbym spróbować coś dla Breslau zrobić”.

Nowy, niezwykle rozdział życia profesora Norberta Heisiga rozpoczął się zatem w czasie jego emerytury. Wówczas zaangażował się w życie środowiska akademickiego Uniwersytetu Wrocławskiego. Dwunastego maja 2001 roku z jego inicjatywy powstało Niemiecko-Polskie Towarzystwo Uniwersytetu Wrocławskiego, a członkowie organizacji powierzyli profesorowi Heisigowi funkcję prezesa. Podczas zebrania założycielskiego profesor Heisig powiedział: „Wszelkie wspomnienia rozpoczęliśmy od wspomnienia

przeszłości. Za nami straszliwe stulecie dwóch wojen światowych. Niezmierzone cierpienie, ucisk i zbrodnie zadane Waszemu narodowi w imieniu Niemców, za co zapłaciliśmy utratą kraju i wypędzeniem milionów obywateli niemieckich. Również Wam odebrano znaczną część Waszej ojczyzny na wschodzie Polski. Od tamtych czasów minęło prawie sześćdziesiąt lat, więcej niż trzy generacje – dość czasu, by po dziesięcioleciach nienawiści pomyśleć w późnym okresie naszego życia o zawarciu pokoju z ludźmi, z narodem, który żyje tu dzisiaj i tutaj ma swoją małą ojczyznę, która kiedyś była naszą... Przybywamy do Was, by podać Wam rękę na pojednanie, i chcemy się przyczynić do porozumienia między Niemcami i Polakami – sąsiadami od dawien dawna”

O Niemiecko-Polskim Towarzystwie Uniwersytetu Wrocławskiego i roli profesora Norberta Heisiga, jaką odegrał dla Wrocławia i Uniwersytetu Wrocławskiego, napisano wiele. Wydaje się jednak, że nie można pominąć pięknych zdań wygłoszonych w grudniu 2007 roku przez profesora Eugeniusza Tomiczka jako uzasadnienie wniosku o nadanie profesorowi doktorowi habilitowanemu Norbertowi Heisigowi godności doktora *honoris causa* Uniwersytetu Wrocławskiego:

„Pod koniec swej pracy zawodowej jako profesor medycyny internistycznej i dyrektor dużego szpitala klinicznego Uniwersytetu w Hamburgu postanowił on na resztę swego życia wrócić do Wrocławia, by w jakiejś racjonalnej formie wspierać badania naukowe, szczególnie w naukach humanistycznych, na Uniwersytecie Wrocławskim w duchu jednoczącej się Europy. Idea powołania do życia Niemiecko-Polskiego Towarzystwa Uniwersytetu Wrocławskiego okazała się najlepszą z możliwych. Na apel profesora Heisiga nie tylko z całych Niemiec, lecz także z różnych zakątków Europy, a także z Oceanu, chęć wstąpienia do nowego Towarzystwa zgłaszali dawni mieszkańcy tego miasta nad Odrą, byli profesorowie lub studenci dawnego niemieckiego Friedrich-Wilhelms Universität zu Breslau. Wszystkim im wojenna zawierucha tak samo pogmatwała życie jak młodemu Norbertowi Heisigowi”.

Profesor Norbert Heisig podczas działalności w Towarzystwie zdołał doprowadzić do wielu ważnych wydarzeń artystycznych, przedsięwzięć kulturalnych i projektów wydawniczych. Liczne są przykłady fundacji stypendiów i nagród za pro-

jekty badawcze. Profesor Norbert Heisig potrafił nie tylko skupić wokół idei Niemiecko-Polskiego Towarzystwa Uniwersytetu Wrocławskiego ponad czterysta osób z wielu krajów świata, ale wykazał się niezwykłą wręcz umiejętnością zbierania funduszy na spektakularne projekty renowacyjne.

Na przykład z okazji jubileuszu trzechsetlecia Uniwersytetu Wrocławskiego Towarzystwo w całości sfinansowało pełną renowację barokowego portyku cesarskiego w gmachu głównym Uniwersytetu Wrocławskiego. W 2007 roku koszt wszystkich dokonań Niemiecko-Polskiego Towarzystwa Uniwersytetu Wrocławskiego na rzecz macierzystej Alma Mater przekroczył 2 miliony złotych.

W tym miejscu można by pewnie zakończyć wyliczanie zasług i osiągnięć jubilata. Niewątpliwie jednak dziełem najbardziej niezwykłym profesora Norberta Heisiga jest koncepcja i sfinansowanie odtworzenia malowideł na suficie Oratorium Marianum Uniwersytetu Wrocławskiego.

We wspomnianym wywiadzie profesor mówił: „W ciągu wielu lat siadałem w Oratorium Marianum, ponieważ tu wiele robiliśmy, także dla Uniwersytetu, kultury, sztuki, mieliśmy tu zebrania i spotkania. Siadałem więc podczas tych ceremonii w Oratorium Marianum, spoglądałem na sufit i myślałem, że coś się jeszcze tu musi wydarzyć. Malowidła, wszystkie, które to wewnątrz przywrócić do świetności. Tak... A następnie zapytałem rektora Uniwersytetu Wrocławskiego, czy powinienem za to się zabrać. Tego zaś, co odpowiedział rektor, pan chyba nie wie? »No róbże Pan!« Więc potem musiałem, po pierwsze, zorganizować pieniądze. To było dla mnie jednak najmniejszym problemem. Przede wszystkim bowiem musiałem uzyskać zgodę mieszkających tu ludzi, z którymi czułem się związany. Dokonałem tego z ochotą, a następnie zebrałem pieniądze, całkiem sporo pieniędzy. Znalazłem również artystę odpowiedzialnego za całość, którego szukałem w Niemczech. To ten sam człowiek, który odtworzył malowidła w dreźnieńskim Frauenkirche. To jest pan Christoph Wetzel. Jego właśnie tu przywiozłem jako mojego gościa. Powiedziałem mu: »Proszę przyjrzeć się tej sali. Czy odważy się pan zrobić tu to, co trzeba? Czy mógłby pan to zrobić?«. A on odpowiedział: »Tak, bardzo chętnie!«. I w ten sposób pozyskałem tego mistrza nad mistrzami! Pracował tu rok, właściwie pół-

tora roku. Tymczasem rektor Bojarski powiedział mi: »To powala na kolana, takie jest piękne!«. Najpiękniejszy komplement”.

Działo się to w latach 2013–2014, gdy profesor Heisig miał już ponad osiemdziesiąt lat. Jednak nie spoczął na laurach – w 2021 roku ustanowił i ufundował Nagrodę Heisiga, najwyższą przyznaną w Polsce nagrodę za wybitne osiągnięcia naukowe. Nagroda przyznawana jest co dwa lata. Pierwszą Nagrodę Heisiga otrzymał profesor Jan Potempa, biochemik i mikrobiolog z Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 2023 roku nagrodę otrzymał profesor Cyryl Lechosław Latos-Grażyński, chemik z Uniwersytetu Wrocławskiego.

Opowieść o profesorze Norbercie Heisigu brzmi jak bajka. Uciekinier z Festung Breslau, który osiąga wielkie sukcesy w medycynie, a w czasie emerytury uruchamia działające niezwykle skutecznie Towarzystwo wspierające Uniwersytet Wrocławski. Uczelnia zaś uczciła profesora nie tylko godnością doktora *honoris causa*, lecz również honorowym członkostwem Senatu Uniwersytetu Wrocławskiego. A wszyscy uczestniczący w najróżniejszych wydarzeniach w Oratorium Marianum wpatrują się w barokowe wnętrze, wzruszeni zaskakującym pięknem fresków, i często nawet nie wiedzą, komu zawdzięczają te uniesienia.

Sto lat, Panie Profesorze!

Pamiątkowy prezent dla Jubilata



„Wrocławska Wolność” 2024

Odznaka honorowa „Wrocławska Wolność” przyznawana jest osobom, które w okresie dyktatury komunistycznej przed 1989 rokiem, będąc członkami społeczności Uniwersytetu Wrocławskiego (pracownikami lub studentami), stawały w obronie podstawowych wartości, takich jak wolność, prawda, sprawiedliwość oraz godność człowieka.

Tegoroczna uroczystość wręczenia o znak odbyła się 5 czerwca 2024 roku w Oratorium Marianum. Głos zabrali rektor Uniwersytetu Wrocławskiego profesor Robert Olkiewicz oraz przewodniczący Kapituły „Wrocławskiej Wolności” profesor Joran Sobczyk.

Obaj gratulowali wyróżnionym. Rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, profesor Olkiewicz przemawiając do zgromadzonych gości, podkreślił znaczenie wolności. Mówił, że jest jednym z najważniejszych pojęć w naszym życiu codziennym, zawodowym, w filozofii, polityce oraz w nauce. I życzył wszystkim obecnym, aby określenie „wrocławska wolność” było wciąż oczywiste, jasne, przejrzyste i pozytywne.

Profesor Piotr Krzysztof Marszałek w krótkim wykładzie przypomniał z kolei „Jak to z usunięciem patrona Uniwersytetu było”. W imieniu uhonorowanych odznaką głos zabrał profesor Marcin Cieński. Uroczystość uświetnił występ chóru GAUDIUM pod dyрекcją profesora Alana Urbanka.

W odróżnieniu od poprzednich edycji „Wrocławskiej Wolności”, nie była ona związana z rocznicą konkretnych wydarzeń. W 2024 roku przyznano trzydzieści pięć odznak honorowych „Wrocławska Wolność” (w tym trzy pośmiertnie).

Liczba osób nagradzanych w każdym roku jest z góry ustalana przez rektora Uniwersytetu Wrocławskiego. W odróżnieniu do wielu innych odznak, „Wrocławska Wolność” wręczana jest każdej z uhonorowanych osób oddzielnie po wywołaniu jej z sali podczas specjalnej uroczystości.

Poniżej znajduje się lista trzydziestu pięciu osób uhonorowanych w bieżącym roku odzna-

ką „Wrocławska Wolność”. Wniosków spełniających formalne i merytoryczne wymagania zostało w 2024 roku złożonych więcej. Wnioski dotyczące osób, które nie znalazły się na przedstawionej liście, nie tracą ważności. Kapituła odznaki rozpatrzy je w edycji przyszłorocznej.

- Marek Adamkiewicz**
- Alicja Badowska**
- Stanisław Bereś**
- Jarosław Broda**
- Barbara Bubnicka**
- Wiesław Cupała**
- Marcin Cieński**
- Dariusz Doliński**
- Waldemar Fydrych**
- Aleksander Gleichgewicht**
- Alicja Grzymalska**
- Czesław Hernas** (pośmiertnie)
- Mirosław Jasiński**
- Wiesław Kęcik**
- Andrzej Kiełczewski**
- Wincenty Korsan**
- Roman Kucharski**
- Anna Kulczycka-Charusta**
- Barbara Labuda**
- Katarzyna Lubiniecka-Różyło**
- Aneta Mielcarska-Cisło**
- Wiesław Mielcarski**
- Marta Morawiecka**
- Jerzy Ochman**
- Zbigniew Oziewicz** (pośmiertnie)
- Jolanta Piątek**
- Jakub Pigoń**
- Dorota Przerwa**
- Józef Puciłowski**
- Marek Rospond**
- Mirosław Spychalski**
- Radosław Rozpędowski**
- Zbigniew Świtkiewicz**
- Maciej Zięba** (pośmiertnie)
- Magdalena Żurko**

Praca z pasjonatami nauki – to lubię!

Rozmowa z profesorem Łukaszem Opalińskim

Rozmawiała: KATARZYNA GÓROWICZ-MAĆKIEWCZ
Zdjęcia: DOMINIKA HULL-BRUSKA



Profesor Łukasz Opaliński – w laboratorium pewny siebie jak nigdzie indziej

Katarzyna Górowicz-Maćkiewicz:
O badaniach, które pan prowadzi, głośno ostatnio w mediach za sprawą nagrody Narodowego Centrum Nauki, która po raz pierwszy w historii jej przyznawania, czyli od jedenastu lat, trafiła do Wrocławia, a dokładniej na Uniwersytet Wrocławski. To było zaskoczeniem dla pana?

Profesor Łukasz Opaliński (Wydział Biotechnologii Uniwersytetu Wrocławskiego):
Biorąc pod uwagę, że panel nauk o życiu Narodowego Centrum Nauki jest bardzo szeroki i wysoce konkurencyjny (obejmuje między innymi nauki biologiczne, biologię molekularną/biotechnologię, nauki medyczne, nauki farmaceutyczne), a nagroda przyznawana

jest za osiągnięcia uzyskane w konkretnym, dość krótkim czasie (bo do czterdziestego roku życia) i trafia tylko do jednej osoby rocznie, nie spodziewałem się, że zostanie przyznana akurat mnie. Już samo trafienie do grupy ośmiu nominowanych osób było dla mnie wielkim wyróżnieniem, szczególnie biorąc pod uwagę, do jak świetnych naukowców trafiała ta nagroda w panelu nauk o życiu w poprzednich latach. Więc tak, można uznać, że nagroda była dla mnie zaskoczeniem.

A sam moment, kiedy się pan o niej dowiedział?
Bardzo miło wspominam telefon z Narodowego Centrum Nauki z informacją o nagrodzie. Bardzo się też cieszę, że nagroda mogła historycznie pierwszy raz trafić

do Wrocławia, do mojej macierzystej uczelni – Uniwersytetu Wrocławskiego. Jednocześnie jestem przekonany, że na uczelni mamy mnóstwo bardzo dobrych naukowców z różnych dziedzin i kolejne nagrody Narodowego Centrum Nauki dla Uniwersytetu Wrocławskiego są jedynie kwestią czasu.

Dlaczego tego typu nagrody są ważne? Czy motywują?
Osobiście uważam, że nagrody naukowe same w sobie nie stanowią silnej motywacji do pracy naukowej, ale są bardzo miłym i ważnym dowodem docenienia wielu lat intensywnej i produktywnej pracy. Nagroda Narodowego Centrum Nauki ma, w mojej opinii, co najmniej kilka istotnych i pozytywnych aspektów. W odróżnieniu od grantu, nagroda ta bezpośrednio docenia wyniki już uzyskane przez naukowca, a nie sam koncept. O grant możemy sami aplikować, do nagrody Narodowego Centrum Nauki nie możemy się sami zgłosić, tylko musimy być nominowani przez innych naukowców. Osiągnięcie naukowe musi – w ocenie niezależnych i często najlepszych ekspertów/naukowców w kraju – być uznane za najważniejsze w danym roku. Nie bez znaczenia jest i to, że Narodowe Centrum Nauki to kluczowa agencja finansująca naukę w kraju, o największym zasięgu. W związku z tym uzyskanie tej nagrody jest dla mnie i dla moich współpracowników ogromnym wyróżnieniem oraz niezwykle silną i istotną informacją zwrotną, mówiącą nam, że robimy rzeczy ważne, że podążamy dobrą ścieżką.

Sama oprawa wręczenia nagrody także jest ważna.
Tak, wydarzeniu temu towarzyszą niezwykle uroczysta oprawa i bardzo duży zasięg medialny. To umożliwia dotarcie z naszą pasją i wynikami naszych prac do bardzo szerokiego grona odbiorców, również do osób niezajmujących się na co dzień nauką, na przykład do słuchaczy popularnych stacji radiowych. Z nagrodą Narodowego Centrum Nauki wiąże się także możliwość wygłoszenia otwartego wykładu, który jest dostępny

w Internecie. Wystąpienia poprzednich laureatów były bardzo często oglądane, osiągając w niektórych wypadkach dużo ponad sto tysięcy wyświetleń. Dodatkowo znaczna intensywność kontaktów z mediami czy współpraca z profesjonalną ekipą filmową stanowi dla mnie nowe, ciekawe wyzwanie i szansę do nabycia nowych umiejętności, ale także doskonałe narzędzie szerokiej popularyzacji nauki i promocji naszej jednostki naukowej wśród innych naukowców oraz całego społeczeństwa. Osobiście uważam, że jest to niezwykle ważny aspekt, który jako naukowcy często zaniedbujemy, ale z drugiej strony nieczęsto mamy tak doskonałą okazję do popularyzacji nauki. Oby takich możliwości było dla naszej społeczności naukowej jak najwięcej.

Czy możliwe byłoby osiągnięcie takiego sukcesu w pojedynkę?
Praca naukowa w kierunkach eksperymentalnych, szczególnie w naukach o życiu, jest niemal zawsze pracą zespołu. Dlatego jestem niezwykle szczęśliwy, że mam możliwość codziennej współpracy z zespołem młodych, ambitnych i zdolnych badaczek i badaczy. Jestem przekonany, że w niedługim czasie przekształcą się w dojrzałych naukowców, którzy osiągną wiele sukcesów. Bardzo doceniam również efektywną, merytoryczną i miłą współpracę ze wszystkimi członkami Zakładu Inżynierii Białka.

Co jest potrzebne zespołowi, aby tworzył, badał, wymyślał, odnosił sukcesy?
Przede wszystkim przyjazne profesjonalne środowisko. W swojej pracy wykonujemy jednocześnie bardzo dużo czynności (praca organizacyjna, badawcza, dydaktyczna, zarządzanie projektami), których efektywność zależy nie tylko od naszej pracy, ale także od pracy innych osób.

To jak układ naczyń połączonych?
Tak, nieoptymalnie działająca jedna sfera negatywnie wpływa na inne, na przykład odciągając nas od prac badawczych. Dlatego jestem niezwykle wdzięczny za wieloletni ogrom pracy władz dziekańskich Wydziału Biotechnologii

Uniwersytetu Wrocławskiego, doświadczonych naukowców Zakładu Inżynierii Białka i całego mojego otoczenia, co doprowadziło do zorganizowania bardzo dobrych warunków pracy w każdej z powyższych jednostek. Jestem też bardzo wdzięczny za profesjonalizm i codzienną życzliwość pracowników różnych działów administracji naszej uczelni, szczególnie sekcji administracyjnych Wydziału Biotechnologii. Bez ich kluczowego wkładu i dużego wysiłku nastawionego na rozwiązanie wielu niestandardowych problemów realizacja skomplikowanych pod kątem administracyjnym projektów byłaby właściwie niemożliwa.

Czym musi się charakteryzować dobry zespół badawczy?
Myślę, że każdy doświadczony naukowiec ma swój sposób na organizację grupy i trudno jest podać uniwersalne cechy dobrego zespołu badawczego. Budowa sprawnego zespołu jest procesem długotrwałym, który zachodzi „od dołu”, w wyniku naszych codziennych interakcji, życzliwości, wspólnych doświadczeń i czasu spędzonego nad rozwiązywaniem problemów pojawiających się w pracy każdego z członków zespołu. To buduje realne zaufanie, świadomość, że wszyscy próbujemy osiągnąć istotny wspólny cel i że w każdej chwili możemy na sobie polegać. Bez tego, w mojej opinii, zespół jest tworem sztucznym i w dłuższej perspektywie nieproduktywnym. Kluczowa jest także, jak sądzę, dostępność lidera. Ja zawsze stawiam sprawy dotyczące moich współpracowników, szczególnie zaś pracy badawczej, na pierwszym miejscu w moim kalendarzu obowiązków.

Jak pozyskiwać ludzi do takiego zespołu?
Sprawy kadrowe są dość skomplikowanym tematem i zależą od wielu czynników, choćby takich, jak dostępność finansowania w formie grantów badawczych czy istniejących regulacji prawnych. Są to istotne kwestie, gdyż w naukach eksperymentalnych doktoranci, ze względu na codzienną intensywną pracę laboratoryjną, nie są w stanie podjąć dodatkowej pracy zarobkowej, a podstawowe stypendia doktoranckie są zbyt niskie i konieczne jest zabezpieczenie dodatkowego ich dofinansowania. W pozyskiwaniu ludzi

do zespołu pozytywną rolę odgrywa trud, jaki wkładamy w solidne i we wszechstronne kształcenie studentów. Część z nich po zakończeniu studiów wybiera ścieżkę akademicką, umożliwiając nam podjęcie starań o ich pozyskanie do naszych zespołów.

Jak pan dobiera ludzi do swojego zespołu?
Szczególną uwagę zwracam na entuzjazm i zainteresowanie nauką (uwielbiam pracę z pasjonatami nauki). Uważam, że to jest kluczowe, brak doświadczenia i specjalistycznych umiejętności można szybko nadrobić, z powyższymi cechami jest inaczej. Ważne jest też dla mnie, żeby nowy członek grupy sam podjął świadomą decyzję o dołączeniu do nas. Do tego musi trochę poznać nie tylko mnie, ale także moich współpracowników, i sprawdzić, czy widzi się w naszym zespole. Dlatego podczas rekrutacji zapewniam kandydatom możliwość spotkania w cztery oczy z moimi współpracownikami, zadania frapujących ich pytań, które niekoniecznie chcieliby zadać mi podczas pierwszego spotkania.

Kiedy zaczął pan interesować się właśnie biologią molekularną?
Zainteresowanie tą tematyką pojawiło się już w szkole średniej. Tu przy okazji chciałbym pozdrowić Liceum Ogólnokształcące im. Henryka Sienkiewicza w Nowej Rudzie. Prawdziwej pracy badawczej mogłem spróbować w trakcie studiów na Wydziale Biotechnologii dzięki możliwości dołączenia do zespołu profesora Jacka Otlewskiego. Dzięki temu mogłem uczestniczyć w badaniach naukowych już na początku drugiego roku studiów, obserwować i uczyć się, jak się „robi” naukę. Bardzo ważną rolę na tym etapie odegrała codzienna współpraca z członkami zespołu profesora Otlewskiego, szczególnie z doktor Katarzyną Śmietaną i doktorem Arkadiuszem Oleksym. Myślę, że to był moment przełomowy.

Często pada pytanie: „Kiedy będzie lek na raka?”. Gdyby musiał pan na tak postawione pytanie odpowiedzieć, to...
Leków na poszczególne typy nowotworów mamy mnóstwo, są to często preparaty bardzo dobre

i skuteczne. Ciągłe jednak nie mamy leków na wszystkie typy nowotworów, szczególnie w postaci nowoczesnych leków celowanych, o wysokiej skuteczności i niskich skutkach ubocznych. Ponieważ rak to nie pojedyncza choroba, ale zbiór chorób, który może się znacznie różnić nawet u pacjentów z tym samym typem nowotworu, myślę, że nigdy nie będziemy dysponować uniwersalnym lekiem na raka. Jestem jednak przekonany, że będziemy dysponować panelem bardzo skutecznych celowanych związków, które w przyszłości będziemy mogli dzięki badaniom molekularnym „dopasować” do każdego z pacjentów, zapewniając najwyższą możliwą skuteczność leczenia.

Co potrzebne jest naukowcowi? Dobry zespół, ciekawość, a może łut szczęścia?
Potrzebne są przewidywalne i stabilne warunki zewnętrzne, przychylne środowisko wewnętrzne, merytorycznie nastawiony, ambitny i dobrze skonstruowany zespół, umiejętność dobrego stawiania pytań w badaniach, uważność i codzienna pracowitość podczas prób znalezienia odpowiedzi na postawione pytania.



Miejsce pracy nagrodzonego badacza

Nad czym teraz pan pracuje?
Ogólnie rozwijamy nasze badania w ramach dotychczasowej tematyki badawczej, ale także podejmujemy ciągle nowe wyzwania. Ciekawych pomysłów nam nigdy nie brakuje. Jednak na tym etapie szczegóły wolałbym zostawić dla siebie i naszego zespołu.

Zatem powodzenia i czekamy na rezultaty!

W 2023 roku Kapituła Nagrody Narodowego Centrum Nauki wyłoniła trzech laureatów w trzech kategoriach spośród czterdziestu czterech kandydatek i kandydatów. Doktor habilitowany Łukasz Opaliński, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, z Zakładu Inżynierii Białka (Wydział Biotechnologii) został wyróżniony w kategorii (panelu) nauk o życiu. Tytuł osiągnięcia naukowego, za które przyznana została nagroda, brzmi: „Multiwalentne oddziaływania pomiędzy receptorami fibroblastycznych czynników wzrostu a naturalnymi i zaprojektowanymi ligandami do zastosowań w badaniach naukowych i medycynie”.

Profesor Marcin Stępień laureatem Nagrody Fundacji na rzecz Nauki Polskiej 2023

Tekst: KATARZYNA GÓROWICZ-MAĆKIEWCZ
Zdjęcie: MAGDALENA WIŚNIEWSKA-KRASIŃSKA

Profesor Marcin Stępień z Wydziału Chemii Uniwersytetu Wrocławskiego jest jednym z czterech laureatów Nagrody Fundacji na rzecz Nauki Polskiej 2023. Nagrodę otrzymał w obszarze nauk chemicznych i o materiałach za zaprojektowanie i otrzymanie nowych związków aromatycznych o unikatowej strukturze i właściwościach.

– Ta nagroda jest zarówno dla mnie, jak i dla grupy moich doktorantów, stażystów i współpracowników, którzy mieli możliwość pracować ze mną dzięki wsparciu Fundacji na rzecz Nauki Polskiej i Narodowego Centrum Nauki – podkreśla profesor Marcin Stępień.

Nagroda Fundacji na rzecz Nauki Polskiej jest przyznawana za szczególne osiągnięcia i odkrycia naukowe, które przesuwają granice poznania i otwierają nowe perspektywy poznawcze, wnoszą wybitny wkład w postęp cywilizacyjny i kulturowy naszego kraju oraz zapewniają Polsce ważne miejsce w podejmowaniu najbardziej ambitnych wyzwań współczesnego świata. Wysokość nagrody wynosi 200 tysięcy złotych.

Określenie „aromatyczność” zostało użyte po raz pierwszy w drugiej połowie XIX wieku w odniesieniu do grupy związków organicznych charakteryzujących się wieloma nietypowymi cechami, z których jedną był bardzo wyrazisty zapach. Obecnie opisuje ono niezwykle liczną klasę związków chemicznych, których cząsteczki zawierają w swojej strukturze pierścienie atomów i są w szczególny sposób stabilizowane obecnością tak zwanych zdelokalizowanych wiązań chemicznych. Delokalizacja oznacza, że elektrony tworzące wiązanie są uwspólnione przez więcej niż dwa atomy, co prowadzi do ich rozmycia w cząsteczce. Obecność układu wiązań zdelokalizowanych w związku aro-

matycznym może być źródłem użytecznych właściwości, takich jak zdolność pochłaniania i emisji światła czy możliwość przenoszenia lub przechowywania ładunku. Związki aromatyczne mają współcześnie fundamentalne znaczenie w niemal wszystkich dziedzinach chemii organicznej. W przemyśle są stosowane między innymi jako barwniki, materiały półprzewodnikowe, katalizatory i leki.

Profesor Marcin Stępień jest uznanym w środowisku międzynarodowym autorytetem, kształtującym dziedzinę badań nad związkami aromatycznymi. Owocem jego prac, prowadzonych na pograniczu syntezy organicznej, fizycznej chemii organicznej i chemii teoretycznej, było zaprojektowanie, a następnie synteza nowych cząsteczek aromatycznych i antyaromatycznych o unikalnej budowie i o niezwykle, często trójwymiarowych kształtach. Osiągnięcia te są nie tylko istotne poznawczo, ale także otwierają nowe możliwości zastosowań tych związków jako funkcjonalnych materiałów organicznych. Wśród zsyntetyzowanych przez profesora Marcina Stępnia związków aromatycznych są między innymi takie, które naśladują swoją budowę fragmenty grafenu i które dzięki obecności nietypowych pierścieni oraz atomów innych niż węgiel wykazują unikatowe właściwości optyczne i elektronowe. Cząsteczki te mogą stanowić inspirację w poszukiwaniach nowych materiałów organicz-



Profesor Marcin Stępień

nym, szczególnie barwników funkcjonalnych. Materiały takie mogą znaleźć różnorodne zastosowania, między innymi w urządzeniach LED i fotowoltaice, lecz również w diagnostyce medycznej i fototerapii.

Badania profesora Marcina Stępnia to nie tylko zwieńczone sukcesem poszukiwania nowych, skutecznych metod syntezy związków o nietypowej architekturze i często znacznych deformacjach przestrzennych. Jego prace pokazują także, jak te nietypowe trójwymiarowe kształty cząsteczek wpływają na ich podstawowe właściwości fizyczne i chemiczne, takie jak: aromatyczność, absorpcja, fluorescencja, ruch i fizyczna ekspresja chiralności. Wydatnie zwiększa to nasze zrozumienie zależności między strukturą cząsteczek a ich właściwościami.

Marcin Stępień urodził się w 1977 roku we Wrocławiu. W 1999 roku ukończył studia magisterskie na Wydziale Chemii Uniwersytetu Wrocławskiego, a następnie obronił doktorat i pracę habilitacyjną (oba z wyróżnieniami) oraz uzyskał tytuł profesora (kolejno w 2003, 2010 i 2017 roku). W latach 2005–2006 odbył trzynastomiesięczny staż podoktorski na Uniwersytecie Teksańskim w Austin w Stanach Zjednoczonych. W dotychczasowej karierze naukowej ściśle współpracował z badaczami z Hiszpanii, Francji, Niemiec, Korei, Chin, Indii i ze Stanów Zjednoczonych, co zaowocowało publikacją ponad trzydziestu wspólnych międzynarodowych artykułów naukowych. Jest autorem lub współautorem ponad dziewięćdziesięciu publikacji oraz laureatem wielu prestiżowych nagród i stypendiów naukowych: stypendium START oraz programów POWROTY/HOMING i TEAM Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, nagród Ministra Edukacji i Nauki, stypendium „Zostańcie z nami” tygodnika „Polityka”, Medalu im. Włodzimierza Kołosa i Nagrody im. Marii Skłodowskiej-Curie Polskiej Akademii Nauk.

Od 2022 roku jest członkiem Rady Doradczej „Angewandte Chemie”, jednego z najważniejszych czasopism chemicznych. Jest kierownikiem Zakładu Chemii Organicznej i przewodniczącym Rady Dyscypliny na Wydziale Chemii Uniwersytetu Wrocławskiego. Kieruje także Zespołem Syntezy Organicznej (Stępień Lab), którego prace badawcze koncentrują się na funkcjonalnych związkach aromatycznych. Zespół ten stara się tworzyć nowe węglowodory aromatyczne i związki heterocykliczne o niespotykanych strukturach oraz właściwościach fizycznych i chemicznych.

Nagrody Fundacji na rzecz Nauki Polskiej 2023 otrzymali również: profesor Krzysztof Liberek z Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii Uniwersytetu Gdańskiego i Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, profesor Rafał Latała z Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki Uniwersytetu Warszawskiego oraz profesor Maria Lewicka z Wydziału Filozofii i Nauk Społecznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Wszystkim serdecznie gratulujemy!

Kordian na Szajnochy, czyli archiwum w Hogwarcie

Tekst: JACEK ANTOSZAK
Zdjęcie: PAWEŁ PIOTROWSKI

Stało się: jeden z najpiękniejszych, najbardziej tajemniczych i intrygujących budynków centrum Wrocławia, dawna siedziba Biblioteki Uniwersyteckiej, pozostanie własnością uczelni. Do zabytkowego gmachu, czyli do – jak się o nim mówi – wrocławskiego Hogwartu – przeniesie się Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego.

Ze względu na niepowtarzalny i chroniony charakter budynku przy ulicy Karola Szajnochy 7/9 będzie to kosztowne przedsięwzięcie, ale władze uczelni zapewniają, że decyzja już zapadła i zabytek pozostanie w strukturach uczelni. Tym bardziej że – mimo kilku prób sprzedaży – nie było chętnych na zakup obiektu. Nawet wielkiego magazynu z półkami na książki nie można byłoby przebudować. – Zamierzamy więc zaadaptować budynek na archiwum uniwersyteckie – mówi rektor Uniwersytetu Wrocławskiego profesor Robert Olkiewicz. – To oczywiście nie nastąpi szybko. Ale nasze archiwum, które mieści się przy ulicy Szewskiej, dosłownie pęka już w szwach. Stąd decyzja o przywracaniu funkcji użytkowej budynkowi biblioteki przy ulicy Szajnochy.

A to zabytek z niezwykłą historią, tą najnowszą i tą starszą, przedwojenną... I z duchami.

Biblioteczne zjawy i serial o Breslau

– Przypomina Hogwart z *Harry'ego Pottera*? Być może, być może, ale na pewno jest to budynek z duszą, a może i z duchami – mówi tajemniczo portierka, która pracuje tu od pięciu lat. I upiera się, że nocami słyszy skrzypienie na schodach klatki schodowej. Klatki schodowej, którą zna każdy, kto kiedykolwiek korzystał z legendarnej akademickiej

wypożyczalni. Być może to duchy bibliotekarzy, którzy przez ponad sto lat, od końca XIX wieku aż do 2012 roku, przenosili tu miliony książek, które wypożyczali i z których korzystali „na miejscu” studenci i naukowcy.

– O duchach nic nie wiem, ale z pewnością ostatnio mamy tu wiele postaci ze Słowackiego czy innych klasyków, nie tylko książkowych – mówi Katarzyna Bondarczuk. Kierownik obiektu z Działu Gospodarki Nieruchomościami Uniwersytetu Wrocławskiego oprowadza nas po kilkupiętrowym gmachu, składającym się z dziesiątek sal, korytarzy i zakamarków. – Ten budynek zachwyca z zewnątrz i od wewnątrz oraz wciąż intryguje i inspiruje. Na przykład filmowców. W ostatnich latach kręcono tu chociażby *Kordiana* z Cezarym Pazurą, Krzysztofem Wakulińskim i Mariuszem Kiljanem, film Jana Holoubka o sprawie Tomasza Komendy, powstały tutaj ponadto fabuły *Das Weiße Haus am Rhein* w reżyserii Thorstena Schmidta, *Oderbuch* Christiana Alvarta czy *Mamka* Magnusa von Horna – wylicza Katarzyna Bondarczuk. Budynek był już pałacem, szwalnią, fabryką. A „z zewnątrz” zagrał ważne role w przebojach kinowych: *Kajtku Czarodzieju* Magdaleny Łazarkiewicz (absolwentki kulturoznawstwa na Uniwersytecie Wrocławskim) i *Filipie* Michała Kwiecińskiego.



Puste półki są wspomnieniem dawnej świetności

Teraz też na korytarzu spotykamy dwoje scenografów zachwyconych bibliotecznymi pomieszczeniami na piętrze. Tym razem to przymiarki do serialu fabularnego *Breslau*. Nie chcieli zdradzić, czy chodzi o ekranizację kryminałów słynnego uniwersyteckiego filologa klasycznego, który akcję swoich powieści także osadzał w przedwojennym Wrocławiu, w tym na uniwersytecie. Filmowcy pokochali więc ten obiekt, historycy zresztą też – studenci właśnie mają zajęcia w dawnej czytelnicy, tymczasowo przenieśli się tu z Szewskiej, gdzie w Instytucie Historii trwa remont.

Labirynt w podziemiach i kultowa biblioteka

Schodzimy do piwnic. To prawdziwy labirynt korytarzy i przestronnych pomieszczeń. – Teraz już sobie radzę, ale za pierwszym razem, gdy tu wchodziłam, przywiązywałam sznurek do drzwi i rozwijałam go, żeby potem spokojnie wrócić do wyjścia i nie zagubić się w podziemiach – przyznaje Katarzyna Bondarczuk. Potwierdza to Robert Oborski, wieloletni administrator budynku przy ulicy Karola Szajnochy, dziś, podobnie jak cała załoga biblioteki, rezydent Biblioteki Uniwersyteckiej

przy ulicy Fryderyka Joliot-Curie 12. – Te piwnice są niezwykle obszerne, i tak jak na piętrach czy w innych pomieszczeniach, po prostu wszędzie były regały z książkami – wspomina. Do budynku przy ulicy Karola Szajnochy trafił w 1989 roku i przepracował tu trzydzieści cztery lata. Wie o tym budynku wszystko. Od dachu aż do podziemi.

– Czy piwnice są połączone z placem Solnym i Rynkiem?

– Niewykluczone – odpowiada i śmieje się tajemniczo. – W latach dziewięćdziesiątych byli u nas znajomi fizycy z georadarami, przeprowadzali pomiary. W kilku miejscach urządzenia wskazywały spore przestrzenie. Jedną ścianę przebiliśmy i ukazało nam się kolejne przestronne pomieszczenie, wychodzące w stronę ulicy Kazimierza Wielkiego. Było zawałone śmieciami i materiałami z czasów budowy. Może powinienem powiedzieć „skarbmami”, bo takie dziewiętnastowieczne śmieci to skarby archeologów – dodaje Robert Oborski, przypominając, że na początku w podziemiach mieścił się bank, więc było tam również wiele skrytek, a nawet sejfów. Istniały ponadto połączenia z sąsiednim pałacem, a prawdopodobnie z podziemiemi drukarni uniwersy-

teckiej w Zaułku Solnym. Czy z samym Rynkiem? Niewykluczone. Choć te wolne przestrzenie mogą być pozostałościami po starych murach miejskich.

Na początku było... archiwum

Milion marek. Taki kredyt na budowę Miejskiej Biblioteki i Miejskiej Kasy Oszczędności przekazała... Miejska Kasa Oszczędności. Neogotycki budynek zaprojektował Richard Plüddemann, ten sam, którego dziełem są między innymi Hala Targowa oraz mosty Grunwaldzki i Zwierzyniecki. Budowla przy ulicy Karola Szajnochy powstała w latach 1887–1891. Jak pisze Agnieszka Gryglewska w *Leksykonie architektury Wrocławia*, w budynku zdomowały się na początku cztery instytucje: biblioteka, Miejska Kasa Oszczędności, bank i... Archiwum Miejskie. „Wszystkie pomieszczenia usytuowano wokół wewnętrznego dziedzińca, którego część zajmowały hol i klatka schodowa przykryte szklanym dachem”. I te pomieszczenia do dziś – po stu trzydziestu latach – budzą podziw nowoczesnością, kreatywnością i funkcjonalnością rozwiązań. Zwłaszcza zajmujący kilka poziomów magazyn na książkowe zbiory. „Ażurowa, szkieletowa, wykonana z żelaza i żeliwa konstrukcja” robi niezwykle wrażenie. Teraz setki pustych półek (z podpórkami do książek) i stojących obok wózków na książki aż się proszą, by je znów wykorzystać. Nie tylko jako scenografię filmową czy teatru telewizji. Regały są wprawdzie drewniane, ale... – Były wykonywane z drewna drzew, które ścinano zimą, przy pełni księżyca lub przy nowiu. Wtedy soki z drzewa odpływają i dlatego nie są łatwopalne ani nie mają się ich choroby czy robaki. Ponoć te techniki i materiały wykorzystywano do budowy statków już za czasów Juliusza Cezara – wyjaśnia Robert Oborski. Konstrukcja dachu „kratowo-ciągnieniowa” ze „śrubami rzymskimi” także dziś jest niemal niespotykana. Wiele innych rozwiązań budowlanych, architektonicznych i dekoracyjnych sprawiło, że, jak piszą twórcy leksykonu wrocławskiej architektury, „obiekt powstał jako najbardziej prestiżowa wrocławska budowla miejska końca XIX wieku”. Za to pokoleniu XXI stulecia kojarzy się już popkulturowo z Hogwartem z powieści J.K. Rowling. I trochę błędnie, bo tamten obiekt był wzorowany na brytyjskich bibliotekach, a najbardziej zbliżona do wrocławskiej jest jedna z działających do dziś bibliotek paryskich. Po 1933 roku, a później także po 1945 roku, budynek przy ulicy Karola Szajnochy pozostawał już tylko

biblioteką. Najwcześniej, w 1906 roku, wyprowadziło się z niego archiwum (które w pewnym sensie – jako archiwum uniwersyteckie – wróci tutaj po stu dwudziestu latach), następnie bank i miejska kasa, które przeniosły się do Rynku.

Nurkowanie po książki i inne historie

Biblioteka Uniwersytecka przeniosła się zaś do obiektu na nadbrzeżu Odry. Właściwie „przenosiła się” – przez sześć lat. Kilka milionów rękopisów, książek czy, jak mówią bibliotekarze – woluminów, z ponad czterech kilometrów regałów. Ale wspomnienia pozostają niezatarte. – Wiele bibliotekarzy, a pracowało nas przy Szajnochy ponad setka, zawiesiło w dzisiejszej nowej bibliotece pamiątkowe zdjęcia z tego miejsca z niezwykle klimatem: z korytarza, klatki schodowej, dziedzińca. Bibliotekarze to w większości ludzie, którzy nie zmieniają zawodu, więc wielu z nich pracowało tam całe swoje życie – opowiada Robert Oborski, który cieszy się na wieść, że w pewnym sensie gmach przy ulicy Karola Szajnochy wróci do swojej dawnej funkcji, trafią bowiem tam, poza archiwum, zbiory z wielu wrocławskich instytucji. Było także wiele niezapomnianych zdarzeń, w tym dramatycznych, jak te z 1997 roku, kiedy ratowano zbiory w Bibliotece Uniwersyteckiej na Piasku, a w tym czasie fosa zaczęła zalewać podziemia i pełne zbiorów piwnice biblioteki przy ulicy Karola Szajnochy. – Ratowaliśmy wtedy książki z wielkim poświęceniem, niektórzy narażali nawet życie i zdrowie, jak Bolek Rek, kierownik działu gromadzenia zbiorów, który po prostu nurkował i wyławiał książki – opowiada Robert Oborski. Siedem tysięcy książek zostało jednak zalanych. Później wszystkie zamrożono, za pomocą jonizatorów kartkę po kartce oczyszczono, wysuszono i w doskonałym stanie wróciły do zbiorów bibliotecznych. – Oczywiście tamta biblioteka miała minusy, bo dziś mamy dwanaście nowoczesnych wind i wiele innych udogodnień, a wtedy mieliśmy właściwie tylko jedną, więc setki tysięcy książek przenosiliśmy i transportowaliśmy „ręcznie” tymi labiryntami korytarzy i schodów. Do czytelnicy, do wypożyczalni, do bibliotek na wydziałach, do katalogowania. Ale taka to była praca – wspomina Robert Oborski. I dodaje, że na dachu jest zabawkowy gong, który wybijał godziny. Wprawdzie uszkodzony, ale próbował kiedyś uderzać w niego młotkiem. I działał. Spokojnie można go więc znów uruchomić. Może na inaugurację archiwum?

Rada Konsultacyjna

Zdjęcie: PAWEŁ PIOTROWSKI

Dwudziestego czwartego listopada 2023 roku w sali Rady Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego odbyło się kolejne posiedzenie – działającej przy Wydziale – Rady Konsultacyjnej Interesariuszy Zewnętrznych.



Profesor Jacek Przygodzki, dziekan Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii, przemawiający podczas spotkania Rady Konsultacyjnej

Wśród gości znaleźli się przedstawiciele organizacji zawodowych, sądów i urzędów administracji publicznej. Obecne było również Kolegium Dziekańskie z dziekanem Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii profesorem Jackiem Przygodzkim. Oprócz informacji bieżących dotyczących funkcjonowania Wydziału najwięcej miejsca poświęcono tworzonemu nowym kierunkom studiów: Prawo e-biznesu, Master of Economics and Finance oraz LL.B International&European

Enviromental Law, które wzbudziły duże zainteresowanie zgromadzonych i spotkały się z ich pozytywną oceną. Ponadto omówiono zorganizowaną 21 listopada 2023 roku w budynku D Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii XVI edycję Targów Pracy i Praktyk KAMPUS KARIERY, które cieszyły się ogromnym zainteresowaniem i zyskały uznanie osób uczestniczących w tym przedsięwzięciu. Kolejne spotkanie planowane jest na wiosnę 2024 roku.

Profesor Kazimierz Braun laureatem londyńskiej Nagrody Literackiej

Tekst: KATARZYNA GÓROWICZ-MAĆKIEWCZ

Profesor Kazimierz Braun, dramaturg, reżyser i pisarz związany niegdyś z Uniwersytetem Wrocławskim, został w październiku 2023 roku uhonorowany londyńską Nagrodą Literacką, przyznaną po raz siedemdziesiąty drugi przez Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie.

Nagrodę otrzymał za całokształt twórczości, ze szczególnym uwzględnieniem działalności pisarskiej, teatralnej i naukowej po osiedleniu się w Stanach Zjednoczonych w 1985 roku.

– Moją pierwszą reakcją było ogromne zdziwienie i zażenowanie, tę prestiżową nagrodę w przeszłości otrzymali bowiem Czesław Miłosz, Gustaw Herling-Grudziński czy Włodzimierz Odojewski – przyznaje profesor Kazimierz Braun. – Czułem się niegodny tak wielkiej nagrody. Odczułem jednak radość, że w ten sposób zostały niejako podsumowane moje wieloletnie liczne prace: naukowe, literackie, teatralne, pedagogiczne.

Przez przeszło dziesięć lat (1974–1985) profesor Kazimierz Braun był wykładowcą na wrocławskim kulturoznawstwie – wszystko to za sprawą profesora Stanisława Pietraszki, swojego przyjaciela, który poprowadził go aż do habilitacji w 1984 roku. Jej podstawą stała się książka z historii i teorii najnowszego teatru – *Teatr Wspólnoty* (Wydawnictwo Literackie, Kraków 1972). Obok profesora Pietraszki recenzentem była profesor Stefania Skwarczyńska. Rada Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych powzięła uchwałę o nadaniu stopnia doktora

habilitowanego w czerwcu 1984 roku, a Senat Uniwersytetu Wrocławskiego podjął we wrześniu tego roku uchwałę o powołaniu na stanowisko profesora nadzwyczajnego.

Niestety, w tym samym czasie władze komunistyczne przerwały pracę profesora Brauna w Teatrze Współczesnym: 5 lipca 1984 roku został zwolniony ze stanowiska dyrektora naczelnego i artystycznego Teatru Współczesnego w trybie nagłym. – Na wiadomość o tym stałe ogromnie mi przyjazny profesor Pietraszko, w porozumieniu z władzami Uniwersytetu Wrocławskiego, natychmiast zaproponował mi przejście z połowy etatu na pełny etat na uczelni, co z ogromną wdzięcznością przyjąłem – wspomina profesor Braun. – Zostały już jednak uruchomione tryby systemu totalitarnego – w ślad za wyrzuceniem z teatru zablokowana została nominacja profesorska (w Polsce Ludowej opinia Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej była decydująca w takiej sprawie), a minister szkolnictwa wyższego zawiadomił rektora, profesora Jana Mozrzymsa, że nie wyraża zgody na zatrudnienie mnie na Uniwersytecie Wrocławskim na pełnym etacie. Mogłem pozostać na połowie etatu

tylko na następny rok akademicki. Równocześnie zostałem zawiadomiony przez władze Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie i we Wrocławiu, gdzie również prowadziłem zajęcia, że moje zatrudnienie nie zostanie przedłużone poza rok akademicki 1984/1985. Dodatkowo Wydawnictwo Dolnośląskie, które już przyjęło do druku moją książkę o dramaturgii Tadeusza Różewicza, zawiadomiło mnie, że książka nie zostanie opublikowana.

W ten sposób władze komunistyczne zamknęły perspektywę pracy w teatrze, na Uniwersytecie Wrocławskim i w szkole teatralnej, zamykając również możliwość wydawania książek. W tej sytuacji profesor Braun zdecydował się przyjąć zaproszenie do pracy akademickiej w Stanach Zjednoczonych.

Po 1989 roku uruchomiono proces nadania tytułu profesora.

– Niezwykle aktywną i życzliwą rolę odegrali w tym mój dawny opiekun i zwierzchnik, profesor Pietraszko, oraz ówczesny rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, profesor Wojciech Wrzesiński – wspomina profesor Braun.

W rezultacie w 1992 roku Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nadał mu tytuł profesora zwyczajnego. W 2001 roku Kazimierz Braun otrzymał stypendium Fundacji Fulbrighta, „sponsorowane”

ze strony polskiej przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

– Zawiadomiłem o tym profesora Pietraszkę. Zaproponował, abym obok zajęć prowadzonych w Poznaniu podjął również zajęcia na wrocławskim kulturoznawstwie.

Profesor Kazimierz Braun przyjął propozycję i w rezultacie w semestrze wiosennym w 2002 roku prowadził znów zajęcia na Uniwersytecie Wrocławskim.

– Miałem wykład z historii teatru najnowszego oraz seminarium z teatralizacji życia. Była to dziedzina, którą badałem od lat, co zaowocowało książką *Teatralizacja życia. Praktyki i strategię* (Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2020) – wspomina. Po czym dodaje: – Szczególne miejsce wśród osób, którym dedykuję przyznaną nagrodę, zajmuje profesor Stanisław Pietraszko, do którego zachowuję zawsze uczucie wielkiej wdzięczności, a praca na Uniwersytecie Wrocławskim pozostaje dla mnie najważniejszym odcinkiem mojej, długiej już, drogi nauczyciela akademickiego w latach 1973–2023, a więc już równo pół wieku.

Informacja o odejściu profesora Stanisława Pietraszko, oraz nadeszła w 2010 roku.

Łączyła ich przyjaźń – profesor Stanisław Pietraszko w towarzystwie profesora Kazimierza Brauna nad wodospadem Niagara (*Piramida. Wspomnienie nie tylko teatralne*, Wydawnictwo Volumen i Instytut Teatralny, Warszawa 2022, s. 387)



Jak rosną kontynenty?

Badania w kaledonidach skandynawskich

Tekst i zdjęcia: KAROL GRECZYŃSKI, JAKUB KRASIŃSKI

W pierwszej połowie sierpnia 2023 roku odbyła się ekspedycja geologiczna w kaledonidach skandynawskich, będąca częścią wieloetapowego projektu „Jak rosną kontynenty? Kompleks płaszczowin Köli w kaledonidach skandynawskich jako naturalne laboratorium akrecji kontynentalnej”.

Zespół badaczy z Katedry Mineralogii, Petrografii i Geochemii Wydziału Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie oraz Wydziału Nauk o Ziemi i Kształtowania Środowiska Uniwersytetu Wrocławskiego pod kierownictwem doktor habilitowanej Katarzyny Walczak spędził kolejny sezon na zbieraniu materiałów do dalszych badań geochemicznych i petrograficznych, mających dać odpowiedź na pytanie postawione w tytule projektu.

Historia procesów prowadzących do akrecji kaledonidów na obrzeżeniu Baltiki rozpoczęła się na przełomie ordowiku i syluru, wraz z odwróceniem ruchu rozdzielającego Baltikę od Laurencji. Proces zamykania oceanu Japetus w ciągu ostatnich lat okazał się dużo bardziej zniuansowany niż dotychczas myślano, pojawiły się na przykład doniesienia o kilku potencjalnych aktywnych strefach subdukcji, które mogły rozwijać się na kolejno występujących łukach wulkanicznych czy mikrokontynentach. W związku z tymi doniesieniami paleogeografia oceanu Japetus zaczyna przyjmować formy tego, co znamy dzisiaj z zachodnich części Oceanu Spokojnego, bardziej niż z Atlantyku – współcześnie rozdzielającego Europę i Amerykę. Informacji na temat złożoności i wyglądu oceanu Japetus doszukujemy się w obrębie kompleksu

płaszczowin Köli, który zamyka wiele mniejszych jednostek zbudowanych ze skał metaosadowych, metawulkanicznych i ofiolitów, będących odkutą i nasuniętą na Baltikę i niższe płaszczowiny częścią płyty oceanu Japetus. Projekt obejmuje zatem liczne badania w różnych częściach pasa wychodni kompleksu Köli. Ich zadaniem jest prześledzenie wcześniejszej historii metamorficznej omawianych skał, procesów stowarzyszonych z akrecją na obrzeżeniu Baltiki oraz związane go z nią magmatyzmu. Po zakończeniu prac terenowych zostaną przeprowadzone całościowe badania geochemiczne i prace petrograficzne, które pozwolą nam powiedzieć trochę więcej na temat całokształtu procesów zapisanych w tych skałach – pierwotnych środowisk tektonicznych oraz przyczyn, przebiegu i charakteru magmatyzmu w Köli.

Tegoroczne badania obejmowały swoim zasięgiem dwa główne obszary znajdujące się po przeciwnych stronach szwedzkiego parku narodowego Padjelanta. W pierwszym tygodniu koncentrowano się na szczegółowym rozpoznaniu geologicznym w masywie Allak-Siebertjähkka-Skajdetjähkka. Badania w kolejnym tygodniu, znacznie skrócone ze względów pogodowych, były prowadzone w północno-wschodnich częściach masywu Sulitelmy.

Prace rozpoczęliśmy w malowniczej miejscowości Ritsem, z której promem przez jezioro Akkajaure dotarliśmy do przystani w Vaisaluokta, skąd wyruszyliśmy z całym wyposażeniem do wcześniej wyznaczonego pod obóz punktu znajdującego się przy niewielkim jeziorku na wysokości 980 metrów nad poziomem morza, pod wyniesieniem Skajdetjahkka. Prace terenowe zakładały pobór próbek z miejsc wytypowanych na podstawie mapy geologicznej sporządzonej przez Sveriges geologiska undersökning (SGU) oraz wstępne rozpoznanie strukturalne w obrębie soczewy Allak. Jednostka ta charakteryzuje się rozciągłością SSW-NNE oraz trójdzielną strukturą. Jądro soczewy według wcześniejszych opracowań miało budować amfibolity, jednak zaobserwowana sytuacja litologiczna okazała się dużo bardziej złożona. Odsłonięcia były w większości zbudowane z łupków chlorytowo-biotytowych, retrogresywnych zieleńców, łupków zieleńcowych i metagabr oraz różnych śladów oddziaływania fluidów w postaci zmian metasomatycznych w łupkach, zaobserwowanego pegmatytu gabroidowego i różnorodnych mineralizacji, głównie magnezytowych i siarczkowych. Zewnętrzne partie soczewy zbudowane były z sekwencji metaosadowej, na którą składały się silnie zafałdowane łupki chlorytowo-biotytowe, marmury dolomityczne i mylonity. Na wschodniej granicy soczewy znaj-

dował się pas wychodni zbudowanych ze skał felzytowych, których cechy makroskopowe nie pozwalały na jednoznaczną interpretację protolitu. Skały jednostki noszą ślady kilku etapów deformacji: od foliacji zgodnej z dominującą w Köli foliacją nasunięciową po prawdopodobnie starsze, miejscami zachowane złupkowanie. Soczewa Allak całościowo poprzecinana była dajkami retrogresywnego zieleńca, część z nich występowała w formie boudin o przebiegu nawiązującym do foliacji nasunięciowej. Na podstawie przestrzennych relacji wyznaczono przynajmniej dwie generacje dajek. Dokładne opisanie genezy soczewy, jej relacji z innymi częściami Köli oraz chronologii zdarzeń będzie przedmiotem dalszych badań geochemicznych i petrologicznych realizowanych w ramach projektu.

Druga część prac terenowych wymagała przynajmniej pięciodniowego pobytu w północno-wschodniej części masywu Sulitelmy. Rzut oka na mapę pozwala zorientować się w trudnościach logistycznych związanych z przeprowadzaniem prac w tak odległych częściach parku Padjelanta. Dostarczenie sprzętu potrzebnego do badań wymagałoby wielodniowego trekkingu z dużym obciążeniem. Uznając takie rozwiązanie za nieefektywne, na miejsce dotarliśmy helikopterem. Prace były planowane na granicy środkowego i górnego Köli i zakładały rozpoznanie geologiczne w trzech sąsiadujących

ze sobą jednostkach – kompleksach metawulkanicznym, metaosadowym i ultramaficznym, których przestrzenne umiejscowienie daleko odbiegało od modeli opisujących ofiolity. Celem tych prac było określenie relacji tych jednostek względem siebie, pobór próbek do datowań i opracowań petrograficznych.

Również w tej części badań bazowaliśmy na wydzieleniach ze szkiców mapy geologicznej udostępnionych nam przez Sveriges geologiska undersökning. Niestety, ambitne założenia zostały zweryfikowane przez załamanie pogody, które nastąpiło zaraz po zakończeniu prac pierwszego dnia. Huraganowy wiatr połączony z silnymi opadami pozbawił nas jednego z namiotów i zmusił część zespołu do noclegu w odległym Sarjasjaurestugan, jednej z chat Svenska Turistföreningen (STF) rozmieszczonych na szlakach długodystansowych. Lokalne uwarunkowania przełęczy, na której założony był obóz, sprawiły, że następnego ranka do grona bezdomnych geologów dołączyła reszta badaczy. Kolejne dwa dni zostały poświęcone znoszeniu pozostałości obozu do doliny, w której oczekiwaliśmy na helikopter.

Jeśli chodzi o materiały zebrane podczas pierwszego dnia, stanowią one bogatą reprezentację maficznych i felzytowych skał metamagmowych zaobserwowanych na linii przecinającej granice badanych jednostek. Ze względu na charakter skał budujących tę część Köli – bardzo drobne ziarno, brak charakterystycznych tekstur – dopiero dalsze badania petrograficzne dadzą odpowiedź co do ich szczegółowej litologii i proveniencji.

Nadprogramowe dni, które uzyskaliśmy w wyniku komplikacji pod Sulitelmą, spędziliśmy w Norwegii, w obrębie urokliwego parku narodowego Junkerdal. Tam pogoda była dla nas łaskawa, co zaowocowało opróbowaniem wychodni felzytowych skał metamagmowych należących do Köli oraz zmigmatyzowanych łupków krystalicznych z kyanitem należących do podścielającej Köli jednostki Seve. Tam również zakończyliśmy prace terenowe sezonu 2023, co zostało stosownie uczczone kolacją w postaci tradycyjnego saamskiego gulaszu z renifera. Nie pozostawało nic innego, jak rozpocząć dwudniową drogę powrotną na południe.

Sieć Nauka i Kultura w ramach Trójkąta Weimarskiego

Tekst: MAREK HAŁUB

Zdjęcia: DOMINIKA HULL-BRUSKA

W październiku 2023 roku została powołana Sieć Nauka i Kultura w ramach Trójkąta Weimarskiego, którą utworzyli naukowcy z Uniwersytetu Wrocławskiego oraz z uczelni francuskich i niemieckich. Opowiada o niej prof. dr hab. Marek Hałub, kierownik Zakładu Kultury Krajów Niemieckojęzycznych i Śląska w Instytucie Filologii Germańskiej na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego.

Czym jest Sieć Nauka i Kultura w ramach Trójkąta Weimarskiego?

Została ona powołana 20 października 2023 roku, a utworzyli ją naukowcy z Uniwersytetu Wrocławskiego oraz z uczelni francuskich i niemieckich. Podpisanie aktu założycielskiego odbyło się na zakończenie polsko-niemiecko-francuskiej konferencji naukowej „Europejskie relacje kulturowe w ramach Trójkąta Weimarskiego”, która odbyła się w Wyższej Szkole Pedagogicznej we Fryburgu Bryzgowijskim w dniach 17–20 października 2023 roku.

W ten sposób formalnie potwierdzono istniejącą wieloletnią współpracę międzynarodową.

Tak. To również sygnał, że współpraca ta będzie się nadal rozwijać. Punktami kulminacyjnymi tej kooperacji były do tej pory trzy międzynarodowe sympozja naukowe pod hasłem „Europejskie relacje kulturowe w ramach Trójkąta Weimarskiego”. Odbyły się one na Uniwersytecie Wrocławskim w 2019 roku, na Uniwersytecie im. Paula Valéry’ego w Montpellier w 2021 roku oraz w Wyższej Szkole Pedagogicznej we Fryburgu Bryzgowijskim w 2023 roku.

Kto jest zaangażowany w ten projekt?

W imieniu Uniwersytetu Wrocławskiego projektem tym kierują wspierani przez władze rektorskie pracownicy Instytutu Filologii Germańskiej, którzy zamierzają zorganizować czwartą edycję w cyklu wspomnianych konferencji we Wrocławiu we wrześniu 2025 roku. Jest godne podkreślenia, że tłumaczone symultanicznie wykłady konferencyjne są wygłaszane i publikowane w językach ojczystych referentów: po polsku, francusku i niemiecku. Do tej pory ukazały się one w dwóch tomach, trzeci zostanie wydany w 2024 roku.

Relacje między Polską, Niemcami i Francją to bardzo szeroki temat i wiele zagadnień.

Na czym skupiacie się w tej współpracy?

Zaangażowanych w to przedsięwzięcie naukowców polskich, francuskich i niemieckich łączy dążenie do nadania nowej jakości obecnemu dyskursowi europejskiemu, co zostało podkreślone w wydany w 2020 roku tomie zawierającym wyniki wrocławskiej konferencji następująco: „Dla obecnego dyskursu europejskiego – współkształtowanego zarówno politycznie, jak i kulturowo przez poglądy eurosceptyczne – wyzwaniem staje się poszukiwanie ożywczych im-



Profesor Marek Hałub w Instytucie Filologii Germańskiej

pulsów, zwłaszcza przez intensyfikację relacji między Polską, Niemcami i Francją. Szczególnie istotna rola w tym zakresie przypada kształtującej tożsamość funkcji kultury”.

Czyli kultura, ale i historia.

Tak, i tu przytoczę jeszcze jedną naszą refleksję ze wstępu do wymienionego tomu: „Wzajemne stosunki i powiązania polsko-niemieckie, polsko-francuskie i francusko-niemieckie w sferze historii i kultury stanowiły w ostatnich dziesięcioleciach przedmiot intensywnych, zorientowanych bilateralnie badań naukowych, jednak ich potencjał trilateralny nie został w nauce do tej pory wyczerpująco przedstawiony”. Celem jest „ukazanie w szerokiej perspektywie czasowej, od średniowiecza do czasów współczesnych, trila-

teralnych historycznych i kulturowych procesów wymiany i powiązań między Polską, Niemcami i Francją”. Chodzi tu między innymi o kwestie związane z transferem kulturowym i transferem wiedzy, ze wzajemnym postrzeganiem i z zagadnieniami recepcyjnymi.

Jaka jest rola w tym przedsięwzięciu młodych badaczy?

Obecnie Sieć jako wspólna platforma mająca wspierać merytorycznie i finansowo projekty w przedstawionych obszarach jest w fazie organizacyjnej. Jednak należy tu podkreślić, jak ważną inicjatywą tej trójstronnej kooperacji są panele młodych naukowców, jednym z priorytetów jest bowiem propagowanie kształcenia doktorantów i studentów w duchu Trójkąta Weimarskiego.

Cytaty z: *Europäische Kulturbeziehungen im Weimarer Dreieck / Europejskie relacje kulturowe w ramach Trójkąta Weimarskiego / Les relations culturelles européennes au sein du Triangle de Weimar*, red. Andrea Chartier-Bunzel, Marek Hałub, Olivier Mentz, Matthias Weber, Berlin–Boston 2020, s. 9.

Rzeczne przeprawy Wrocławia

Tekst: MACIEJ ŁAGIEWSKI
dyrektor Muzeum Miejskiego Wrocławia
Zdjęcia: ARCHIWUM MUZEUM MIASTA WROCŁAWIA

Od niepamiętnych czasów na lądowych szlakach wędrówek człowieka stawiano budowle ułatwiające szybkie przekraczanie rzek bez potrzeby pławienia się lub szukania brodu. Mosty były wyrazem ujarzmiania przyrody, zwycięstwa ludzkiego umysłu i rąk nad żywiołem, jakim jest rzeka. Wznoszono je często z wielkim pietyzmem i ze starannością równą innym budowlom, w atmosferze święta i rozgłosu. Stąd nie dziwiły wówczas nikogo specjalny szacunek do mostów, ich ochrona przed zniszczeniem, ale także walka o nie. W średniowiecznej Europie obiekty te zaliczano prawie do miejsc świętych, budując przy wjazdach na mosty lub bezpośrednio na nich kaplice mostowe. Wielu przeprawom patronowały imiona świętych lub władców, nierzadko bohaterów narodowych. Mosty budowano zawsze tak, by przez swoją monumentalność i stateczność zarówno stwarzały poczucie bezpieczeństwa, jak i wzbudzały u ludzi poczucie małości i słabości. Most oznaczał nie tylko konstrukcję budowlaną, po której się można przedostać na drugą stronę, lecz również przyjął rolę symbolu. Słowem „most” posługiwano się przy określaniu stowarzyszeń i grup artystycznych (na przykład powstała na początku XX wieku niemiecka grupa Die Brücke). Również współcześnie hasłem „most” można określić organizacje budujące pomosty na różnych płaszczyznach między ludźmi, jak Niemiecko-Polskie Towarzystwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Mosty zawsze fascynowały ludzi – czy chodziło o proste kładki na palach, czy o wyrafinowane konstrukcje z kamienia i ze stali. Podstawowym materiałem konstrukcyjnym stosowanym przez stulecia do budowy mostów był wyłącznie – obok drewna – naturalny kamień.

Pierwsze prymitywne mosty budowano z kamiennych płyt lub bloków opartych obustronnie na podporach – monolitach bądź na układanych wspornikowo warstwach, aż do połączenia

w środku przęsła. Jednak rozstaw tych podpór nie mógł być duży ze względu na spory ciężar elementów stanowiących pomosty.

Najstarszym mostem w Polsce zachowanym do naszych czasów jest gotycka przeprawa w Kłodzku, której projektant wzorował się zapewne na sławnym moście Karola w Pradze (1357). Za datę ukończenia czteroprzęsłowej pięćdziesięciometrowej kłodzkiej budowli z kamienia ciosanego przyjmuje się 1390 rok. Kamienny most jest dekorowany aż przez sześć grup figuralnych, ufundowanych przez mieszkańców Kłodzka.

W mostach kamiennych rodem z wieków średnich, oprócz tradycyjnych sklepień wzorujących się na rzymskich, były stosowane sklepienia ostrołukowe, wprowadzone w starożytności przez Persów, a upowszechnione w stylu gotyckim. W tamtym czasie budowano na mostach baszty warowne – chroniące przeprawę i często dostęp do grodu przed napastnikami. Strażnice te służyły również pobieraniu przez właścicieli mostów opłat za przejazd.

Wraz z nadejściem epoki renesansu wykształcił się typ budownictwa użytkowego, służącego człowiekowi. Most miejski stał się nie tylko przeprawą, lecz również krytym pasażem handlowym. W takich ośrodkach wczesnego renesansu, jak Florencja (most Vecchio) i Wenecja (most Rialto), dostosowywano te obiekty na potrzeby kupców. Pałace i domy mieszkalne „handlowej” Republiki Weneckiej stanowiły zabudowę ulic i kanałów. Wzrost natężenia ruchu na mostach, a tym samym ich obciążenie, oraz wymagania żeglugi zdecydowały o nowych rozwiązaniach konstrukcyjnych. Zwiększono światła pod mostami, wprowadzając nowe kształty kamiennych sklepień i redukując zupełnie filary (przy niedużej rozpiętości przęsła) lub przynajmniej ich grubość. Jeżeli były przeprawy drewniane o niższych pomostach i na szlakach żeglownych, to ich fragmenty pozostawały zwodzone.

Dla mostów okresu baroku (XVII–XVIII wiek) charakterystyczne były łagodne łuki koszarowe sklepień i przede wszystkim przesadna dekoracja. Architektom chodziło wtedy o stworzenie malarskiej i dynamicznej budowli, do której inspiracje czerpano z bogactwa światłocieni i krzywizn. Most musiał być imponujący, stąd często przezdynamiczne przęsła stwarzały swoją formą sugestię ruchu.

Równolegle z budową przepraw z kamienia stawiano przez stulecia mosty drewniane. Te były zazwyczaj mniej trwałe i z zasady szybko ulegały zniszczeniu. Dziś oglądamy je tylko na dawnych sztychach lub obrazach.

Nową erę rozpoczęła produkcja żelaza. Pierwsze mosty z żelaza, zbudowane w Europie pod koniec XVIII wieku, przysporzyły ich konstruktorom znacznych sukcesów. Przodowały mosty łukowe z żelaza lanego (żeliwa). Do najstarszych żeliwnych konstrukcji zalicza się trzynastometrowy most przez rzekę Strzegomkę koło Łaźan (gmina Świdnica), odlany w hucie Małapanew w latach 1794–1796, oraz most Królewski we Wrocławiu, usytuowany od 1822 roku na fosie miejskiej u wylotu dawnej bramy Mikołajskiej (kilkadziesiąt lat później rozebrany).

Prawie równocześnie z zastosowaniem żeliwa w mostach łukowych rozpoczęła się budowa mostów wiszących i żelaznych mostów belkowych. Zależnie od wymagań ruchowych, rozpiętości i wysokości, rozróżniamy mosty belkowe, mosty ramowe, mosty kratowe, mosty łukowe i mosty wiszące.

Mosty belkowe, stosowane do pokonywania małych i średnich rozpiętości, występują jako wieloprzęsłowe, swobodnie podparte oraz ciągłe o stałej i zmiennej wysokości przęsła.

Konstrukcje dźwigarów ramowych stosuje się do pokonywania średnich rozpiętości, szczególnie w wiaduktach, przy ograniczonej wysokości względem lustra wody, ponieważ ani stalowe podpory, ani ich łóżyska nie powinny być zalewane.

Mosty kratowe występują przy średnich i większych rozpiętościach. Bywają z jezdnią górną i jezdnią dolną, przeważnie jednoprzęsłowe, lecz również wieloprzęsłowe.

Mosty łukowe to grupa przepraw stosowana do pokonywania przeszkód wymagających średnich i większych rozpiętości. Wykorzystuje się tutaj konstrukcje z jezdnią górną, pośrednią i dolną. W mostach łukowych spotykamy dwa roz-

wiązania ustrojów nośnych. W pierwszym wypadku dźwigarem głównym – nośnym jest łuk, a na nim jest oparty za pośrednictwem słupków lub podwieszony za pośrednictwem wieszaków pomost z jezdnią (na przykład most Zwierzyniecki we Wrocławiu). W drugim rozwiązaniu ustrojem nośnym jest belka wzmocniona wiotkim łukiem.

Mosty wiszące stosowano przede wszystkim przy dużych rozpiętościach. Podstawowymi elementami nośnymi są liny (kable), do których są podwieszone belki pomostowe. Liny są zakotwione na przyczółkach lub w końcowych częściach belki pomostowej.

Nowe możliwości techniczne i aspiracje twórcze współczesnych projektantów prowadzą do powstania gigantycznych budowli, nawet jeśli bezpiecznych, to pozostających w konflikcie z otaczającą nas naturą. Wielu konstruktorów, pochłoniętych całkowicie statyczną i ekonomiczną stroną projektowania, nie zadbało o wygląd zewnętrzny mostów. Powinny one przyciągać uwagę, a nie być obojętne lub nawet działać odpychająco. Projektant powinien mieć intuicję, wyobraźnię, a przede wszystkim wy-czucie zarówno formy, jak i piękna. Niegdyś brak urody mostów starano się zamaskować przesadną dekoracją (nadbudówkami czy ornamentami), dziś kształtowanie architektoniczno-plastyczne i konstruowanie muszą iść w parze. Człowiek stanowi część natury, więc całkiem naturalne jest dążenie do współżycia z nią i korzystanie z jej praw.

Wrocławskie mosty

Tradycyjnie już przyjęto się określać dawną stolicę Śląska miastem wież kościelnych, zieleni i przede wszystkim mostów.

Rzeka Odra rozgałęzia się we Wrocławiu na wiele odnóg, ponownie łączących się przy wylocie z miasta w jedno koryto. Sieć rzeczna zagęszcza ją dodatkowo cztery dopływy: Bystrzyca, Oława, Ślęza i Widawa. Jak dawniej, tak i dziś krzyżuje się we Wrocławiu kilkanaście głównych szlaków drogowo-kolejowych, w związku z tym każda trasa przelotowa przez miasto w kierunku równoleżnikowym musiała mieć pewną liczbę mostów.

Już osada na Ostrowie Tumskim, leżąca na ważnym szlaku handlowym Adriatyk–Bałtyk, skupiała kilka mostowych przepraw łączących brzegi rzeki w miejscach dzisiejszych mostów. Były to przede wszystkim mosty na Odrze i jej odnogach oraz na korycie rzeki Oławy, stanowiącej w części najstarszą fosę miejską. Zanim dalszy bieg Oławy

zasypano (co nastąpiło w latach 1866–1868 w związku z epidemią cholery), było na niej kilkanaście malowniczych drewnianych mostków, utrwalo-nych na wielu starych grafikach.

Najstarsze wrocławskie przeprawy na Odrze, poświadczane w dokumentach pochodzących z 1149 i 1150 roku, istniały w miejscu dzisiejszego ciągu mostów Piaskowego i Młyńskiego. W tamtych cza-sach były to mosty drewniane, w części prawdopo-dobnie zwodzone.

Nie tylko mosty Piaskowy i Młyński, ale wszystkie wrocławskie przeprawy rzeczne aż po XIX wiek były konstrukcjami drewnianymi i kamienno-ce-glanymi, często zmieniającymi swój wygląd. Nową erę rozpoczął dopiero rozwój produkcji żelaza. W XIX stuleciu powstaje wiele mostów żeliwnych, następnie stalowych. Do najsmielszych konstrukcji, osiągających największe rozpiętości, należały mosty wiszące. Materiałem rewolucjonizującym techniki budowlane był również w XIX wieku beton, który w połączeniu z żelazem (żelbet) stanowił podsta-wowy materiał konstrukcyjny mostów i miał wpływ na kształtowanie ich formy. Mimo bezspornie naj-wyższego poziomu ówczesnych rozwiązań prze-strzennych, reprezentowanych przez konstrukcje mostowe, uznawano je do niedawna tylko za obiekty o charakterze użytkowym, a odmawiano im warto-ści dzieł sztuki. Tylko nieliczni znawcy dostrzegali ich piękno.

Most Piaskowy

Dwunastowieczny zapis podaje, że na lewy brzeg, w okolicę mostu Piaskowego, została przenie-siona z Ostrowa Tumskiego przystań rzeczna, którą długo wykorzystywano do spławiania drewna. W późniejszych wiekach nowe mosty, młyny i jazy spiętrzające wodę powodowały w tych okolicach duże trudności żeglugowe. W XV stuleciu na mo-ście Piaskowym istniały drewniana wieża obronna, z bramą obłożoną gliną, i zwodzone przęsło, za-chowane w późniejszych stuleciach po wzniesieniu nowożytnych fortyfikacji. W 1590 roku rozpocze-to roboty fortyfikacyjne od strony Wyspy Piasko-wej, ustawiając w 1592 roku basztę, w 1594 roku nowy solidniejszy most drewniany i w 1595 roku nową bramę Piaskową.

W 1861 roku na miejscu drewnianego mostu Piaskowego zbudowano nowy według projektu Ernsta Ubersa. Wykonano go we wrocławskiej fir-mie Ruffera. Był to pierwszy w rejonie wysp że-lazny most o konstrukcji złożonej z nitowanych

kratownic, wystających ponad poziom jezdni, tak bardzo charakterystycznych dla drugiej połowy XIX wieku. Na uwagę zasługuje żeliwna balustrada z powtarzającym się ażurowym detalem dekona-cyjnym. Most ten, w 1945 roku nieznacznie uszko-dzony, zachował się do dziś i jest najstarszym mo-stem Wrocławia.

Most Młyński

Kolejny most starego szlaku łączy Wyspę Pia-skową z obecnymi wyspami Słodową i Bie-larską oraz nieistniejącą już Wyspą św. Klary. Na tym długim ciągu mostowym obecnego mostu Młyńskiego, złożonym wtedy z trzech przepraw, zwanych w XVI wieku Długimi Mostami, wznosiły się dwie wieże obronne z basztami o konstruk-cji ryglowej i pomieszczeniami nad przejazdem. W XVIII i na początku XIX wieku mosty te nazy-wały się Przedtumski i Fortuna. Po zasypaniu starej północnej odnogi Odry i regulacji jej kory-ta (1807–1824) zachował się tylko most Przed-tumski, wtedy jeszcze drewniany. Dzisiejsza jego nazwa – Młyński – pochodzi od znacznej liczb-y młynów pracujących niegdyś w okolicy. W 1885 roku stary drewniany most zastąpio-no dwoma przęsłami nowego stalowego mostu, długości 78 m i szerokości 13 m, o konstruk-cji nośnej w postaci parabolicznych kratownic z jazdą dołem. Pośrodku, przy Wysepce Młyn-skiej, w miejscu wspierania się obu przęsła wy-budowano kamienny taras widokowy. Tego sa-mego roku otrzymał on nową nazwę, ku czci pruskiego feldmarszałka z okresu wojen napole-ońskich – Augusta Neidhardta von Gneisenaua. Po 1945 roku nazwano go Młyńskim, dzieląc na południowy i północny.

Most Tumski

Ostrów Tumski był przez wieki odizolowany wo-dami od lewobrzeżnego miasta i innych wysp, a jedynymi łącznikami były tu drewniane mo-sty oraz kamienna grobla stykająca się z dzisiej-szym mostem Młyńskim. Dopiero na początku XIX wieku, gdy zburzono fortyfikacje i zasypa-no północną odnogę Odry, Ostrów Tumski stracił charakter wyspy. Zlikwidowano wtedy most na tyłach katedry, łączący Ostrów z ogrodami „Za Katedrą”. Niewzruszenie trwała tylko przepra-wa zwana Tumską. Pierwsze wzmianki o drev-nianym moście łączącym Ostrów Katedralny z Wyspą Piaskową, a zatem i z lewobrzeżnym

miastem, pochodzą z XI wieku. Wśród starych rycin dominuje wizerunek drewnianego mostu o konstrukcji trójkątno-wieszarowej, który istniał jeszcze na początku XIX wieku. Później zmienio-no konstrukcję mostu na trapezowo-wieszarową, przy jednoczesnym zwiększeniu jego szerokości. W latach 1888–1889 wzniesiono nowy żelazny most Tumski, z charakterystycznym pasem gór-nym w kształcie odwróconych ćwierćkół spię-tych pośrodku poprzecznym łukiem-bramką. Oryginalny most wzbogacono w 1893 roku o dwie rzeźby: św. Jadwigi i św. Jana Chrzciciela, ustawio-ne od strony Wyspy Piaskowej. Autorem obu figur naturalnej wielkości, wykonanych z piaskowca, był wrocławski rzeźbiarz Gustav Grunenberg. Malo-wany na zielono most Tumski należy od ponad stu lat do najpopularniejszych motywów malarsko-fo-tograficznych zabytkowego Wrocławia.

Most Uniwersytecki

W miejscu dzisiejszego barokowego gmachu Uniwersytetu Wrocławskiego stał niegdyś wa-rowny zamek piastowskich książąt wrocław-skich. Naprzeciwko zamku znajdował się długi drewniany most prowadzący do miasta na pół-noc, zwany w średniowieczu Odrzańskim (od nazwy ulicy i bramy Odrzańskiej), a w XVI wie-ku – Środkowym. Most ten powstał prawdopo-dobnie w drugiej połowie XIII wieku przy no-wej drodze kontrolowanej przez lewobrzeżny zamek. Na środku mostu, obok odgałęzienia pro-wadzącego na Wyspę Mieszczańską, wznosiła się piętrowa brama obronna uzupełniona od północy zwodzonym przęsłem. W XVI wieku po-jawiła się w tym miejscu skromna wartownia z zaporami, która w okresie wojny trzydziesto-letniej została zastąpiona mocnym fortyfikacja-mi koronowymi z bramą Młyńską. Od XVII wie-ku dzisiejszy most Uniwersytecki zwano Długim (miał 161 m długości), bo rzeczywiście łączył dwa najbardziej od siebie oddalone brzegi Odry. Określenie „Długi” przyjęło się zapewne po wy-gaśnięciu nazwy Długie Mosty dla przepraw wschodniej grupy wysp. Druga połowa XVIII wieku przyniosła realizację na południowym miej-skim brzegu długiej ochronnej kurtyny od-rzańskiej, z bramą prowadzącą bezpośrednio na most, wzbogaconej o dwa zwodzone przęsła umożliwiające żeglugę w górę lub w dół rzeki. W latach 1867–1869 wybudowano według projek-tu budowniczego miejskiego Alexandra Kaumanna



Most Zwierzyniecki, zdjęcie archiwalne, fragment pocztówki

nowy żelazny most Uniwersytecki, który w pro-stej linii połączył brzegi Odry wzdłuż osi biegnącej z Rynku przez bramę przejazdową pod gmachem Uniwersytetu Wrocławskiego. Ponieważ powsta-jący most zlokalizowano nieco w górę rzeki, stary drewniany (będący przedłużeniem dzisiejszej ulicy Więziennej) był czynny jeszcze krótko po otwarciu nowego. Na miejscu żelaznego mostu Uniwersy-teckiego, o górnej konstrukcji łukowej wspartej na kamiennych filarach, zbudowano w latach 1933–1934 według projektu Günthera Trauera na obu korytach rzeki nowoczesny wieloprzęsłowy most o dolnej konstrukcji stalowej, z kamiennym tarasem widokowym na wschodnią stronę wysp. Do dziś most Uniwersytecki dzięki swojej znacznej szero-kości (19 m) jest jednym z lepiej przystosowanych do potrzeb komunikacyjnych miasta.

Most św. Macieja

Jedną z najmniejszych, a jednocześnie histo-rycznie ciekawych przepraw w rejonie wysp odrzańskich jest prowadząca na małą wysepkę zwaną Tamką. Wcześniej wysepka była powiąza-na z nazwą pracującego tam młyna św. Macieja, otrzymując oficjalnie takie miano na początku XIX wieku. Po 1945 roku dawna nazwa zacho-wała się tylko dla mostu. Przyczółki dzisiejszego mostu św. Macieja stanowiły niegdyś dwa młyny o tej samej nazwie. Stary drewniany mostek znaj-dował się na wschodniej, szczytowej stronie młyn-ów. W 1876 roku rozebrano młyny św. Macieja, przebudowując je na jaz iglicowy św. Macieja. W latach 1906–1907 zbudowano nowy żelazny most, zwany mostem św. Macieja, z bogato zdo-bionymi balustradami i granitowymi przyczółkami. Jego lokalizację przesunięto nieznacznie w dół rzeki. W tych samych latach zmoderni-

zowano także jaz znajdujący się pod mostem. Jeszcze nie tak dawno opodal przeprawy widniała spiżowa tabliczka upamiętniająca bardzo wysoki stan wody w Odrze w 1903 roku. Dawny żelazny most św. Macieja o konstrukcji kratowej z parabolicznych pasów przebudowano w 1967 roku, zachowując dekoracyjnie ukształtowane kamienne przyczółki już bez latarni, niegdyś gazowych.

Mosty Pomorskie

Koryto rzeki Odry na zachód od mostu Uniwersyteckiego rozgałęzia się, oplatając swoimi ramionami największą z wysp Wrocławia – Kępę Mieszczańską. Przez kilka stuleci, aż do końca XIX wieku, wschodni cypel Kępy łączyły z miastem drewniane mosty, będące jednocześnie tamami i jazami. Ich delikatne konstrukcje osłonięte były największą we Wrocławiu grupą młynów, foluszy, olejarni i wodociągów. Dopiero na początku XX wieku powstały pierwsze projekty likwidacji skomplikowanego i przestarzałego już zespołu tych urządzeń w celu stworzenia przeprawy odciążającej wschodnie mosty. Pierwszym etapem realizacji tego procesu była budowa w latach 1904–1905 kamiennego południowego mostu Pomorskiego (dawniej Kępowego). Zlokalizowano go w przedłużeniu ulicy Odrzańskiej, zamykając od strony Starego Miasta parą kamiennych pawilonów na wzór dawnych strażnic, gdzie pobierano opłatę za przejazd. Jest to most o secesyjnych formach architektonicznych i konstrukcji złożonej z trzech łukowatych przęseł

wpartych na betonowych filarach. Uzupełnieniem ponad sześćdziesięciometrowej balustrady, zdobionej stylizowanymi maskaronami, były trzy pary wieżyczek, rzeźbiarsko akcentujące mostowe podpory. Na wieżyczkach były zamontowane latarnie oświetlające drogę na moście. Ważnym elementem ekspresji południowego mostu Pomorskiego jest faktura jego zewnętrznej powierzchni, uzyskana dzięki okładzinie z piaskowca, obrobionej na wzór naturalnych ciosów kamiennych. W latach 1928–1930 powstał według projektu Günthera Trauera wieloprzęsłowy północny most Pomorski (dawniej Nowy Most Kępowy), o długości przekraczającej 85 m i szerokości 20 m, o przęsłach złożonych z blachownic z jazdą górną, zdobiony granitowymi okładzinami na betonowych filarach. Jeden z nich sąsiaduje z elektrownią wodną. W ostatnich latach most przechodzi gruntowną renowację.

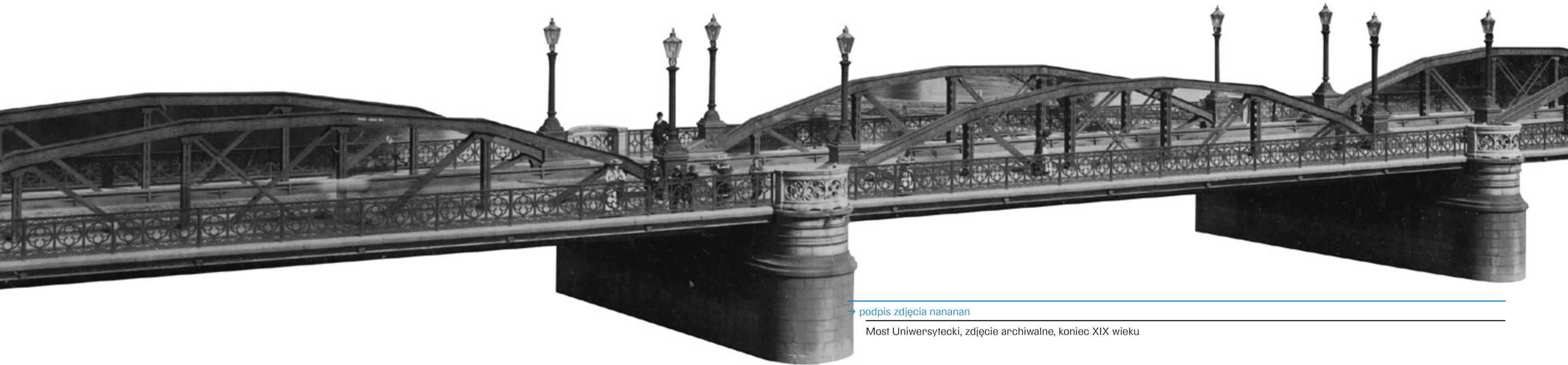
Most gen. Władysława Sikorskiego i most Mieszczański

Do grupy najstarszych żelaznych mostów Wrocławia należą mosty gen. Władysława Sikorskiego i Mieszczański, leżące na długiej trasie przelotowej przez Kępę Mieszczańską. Most gen. Władysława Sikorskiego (kiedyś Królewski), wybudowany w 1875 roku, odziedziczył pierwotną nazwę po pierwszym żelaznym moście we Wrocławiu (1822), znajdującym się niegdyś w miejscu dawnej bramy Mikołajskiej (obecnie plac Jana Pawła II).

Most gen. Władysława Sikorskiego łączy podwa- le z ulicą Władysława Jagiełły na Kępie Miesz- czańskiej. Kolejny most, zwany Mieszczańskim (niegdyś Wilhelma), wybudowany w 1876 roku, łączy dziś ulicę Mieszczańską na Kępie z uli- cą Stanisława Dubois na prawym brzegu Odry. Oba mosty mają podobny układ konstrukcyjny, złożony z dwóch przęseł kratowych wspartych jakby oddzielnie na środkowych filarach. Pasy górne są utworzone z parabolicznych łuków wy- pełnionych łącznikami. Wykonano je ze stali wal- cowanej – pionowe słupy w postaci pasów oraz pochyłe krzyżulce są złożone z elementów zbliżo- nych do drabin. Paraboliczne kratownice przęseł tych mostów podkreślają dwie dobrze widoczne linie: linie łuków i linie pomostów. Przykładem ra- cjonalnej dekoracji mostów może być umiesz- czenie na głowicach kamiennych filarów nie- wielkich dekoracyjnych balkoników widokowych, dodających ekspresji głównym liniom kompozycji architektonicznej. W przeciwieństwie do mostu Mieszczańskiego, w konstrukcji mostu gen. Wła- dysława Sikorskiego zastosowano górne łączni- ki krat, tak zwane wiatrownice, tworząc ażurowe zadaszenie przęseł mostu. Parametry stalowych dwuprzęsłowych przepraw były jak na tamte czasy imponujące: most gen. Władysława Sikorskiego ma 95,4 m długości, a most Mieszczański – 60 m dłu- gości. W ostatnich latach w sąsiedztwie przeprawy Mieszczańskiej wybudowano drugą, odciążając ruch na starym moście.

Most Grunwaldzki

W 1905 roku, w związku z rozbudową prawo- brzeżnej dzielnicy uniwersyteckiej i mieszkanio- wej, zarząd miasta rozpiisał konkurs na projekt mostu przez Odrę. Nagrodzono i przyjęto do re- alizacji według wcześniejszej wizji architektonicznej Richarda Plüddemanna pomysł inżynierów Martina Mayera z Hamburga, Roberta Weyraucha z Berlina, i konstruktora Alfreda von Scholtza. Most ten został zbudowany w latach 1908–1910 przez firmę Beuchelt z Zielonej Góry jako stalo- wa konstrukcja wisząca na dwóch masywnych granitowych pylonach. Otwarcie mostu nastąpiło 10 października 1910 roku. Przez pierwszych osiem lat nazywał się mostem Cesarskim, po pierwszej wojnie światowej – mostem Wolności, następnie w okresie hitlerowskim ponownie mo- stem Cesarskim. Odbudowany z uszkodzeń wo- jennych 1945 roku, został oddany do użytku 6 września 1947 roku jako most Grunwaldzki. Jego śląskim prototypem jest istniejący do dziś wiszący most stalowy w Ozimku nad rzeką Małą Panwią, wzniesiony w 1828 roku. Na główne ele- menty mostu Grunwaldzkiego składają się pomost, pylony-przyczółki i liny (ciągną). Mniej widoczne są cienkie wieszaki i belki, tak nikle w zestawieniu z elementami głównymi, że ich rysunek prawie nie występuje w formie architektonicznej, sta- nowiąc raczej fakturę połączenia pomostów z li- nami, a nie odrębne elementy konstrukcyjne. Funkcję umownych lin, które są kluczową czę-



→ podpis zdjęcia nananan

Most Uniwersytecki, zdjęcie archiwalne, koniec XIX wieku

ścią mostów wiszących, pełnią w przeprawie Grunwaldzkiej cięgna złożone z czterech pasów blach przeciągniętych przez łożyska umieszczone w wieżyczkach pylonów i zakotwiczonych w fundamentach. Długość każdego cięgna konstrukcyjnego wynosi 216 m przy długości pomostu 112,5 m. Słupy-podpory mostu w formie kamiennych pylonów, dekorowane niegdyś wyższymi wieżyczkami i naczółkami z koroną oraz napisem nad łukami przejazdów, przypominają późną secesję. Styl ten podkreślały dodatkowo ozdoby w postaci płaskorzeźb przedstawiających pięciopoliowy herb Wrocławia i godło ziemi śląskiej – orła w pruskiej stylizacji, usuniętego po 1945 roku. Do budowy kamiennych bram użyto około 2,4 tysiąca ton granitu sprowadzonego ze śląskich kamieniołomów. Masa stalowej konstrukcji wynosiła około 2,3 tysiąca ton. Wszystko to złożyło się na unikatową architekturę konstrukcji, symbolu monumentalnego stylu panującego w sztuce niemieckiej przełomu XIX i XX wieku. Z powodu znacznych zniszczeń podczas działań wojennych w 1945 roku most przeszedł w latach 1946–1947 gruntowną odbudowę. Wymieniono między innymi stalowe elementy zerwanych i uszkodzonych pasów oraz wieszaków, przywracając do dawnego położenia łożysko nad lewobrzeżną wieżą. Ponadto naprawiono mocno zniszczone granitowe wieże pylonów, istotnie zmieniając ich wysokość i upraszczając kształt łączących je łuków.

Most Pokoju

Każdy wrocławianin zna doskonale nowoczesną sylwetkę mostu Pokoju (117 m), z którego rozciąga się malownicza panorama Wyspy Piaskowej i Ostrowa Tumskiego. Mostem tym biegnie trasa z placu Powstańców Warszawy między gmachem Muzeum Narodowego a budynkiem Urzędu Wojewódzkiego na prawy brzeg Odry, do ulicy kard. Stefana Wyszyńskiego. Pierwsza znana przeprawa istniejąca niegdyś prawie w tym samym miejscu była wąską drewnianą konstrukcją o nazwie most Paulinów, a od 1855 roku – Fenigowy (Vierpfennigbrücke), od drobnych opłat pobieranych przez właściciela kładki. Kolejna przeprawa powstała opodal w 1875 roku jako czteroprzęsłowy żelazny most, wsparty na żelaznych filarach (dawny most Gottholda Ephraima Lessinga). W wyniku działań wojennych w 1945 roku most został poważnie uszkodzony i służył wyłącznie

jako piesza przeprawa do momentu odbudowania mostu Grunwaldzkiego. W latach tych był zwany Wojewódzkim – od urzędu znajdującego się w pobliżu. Dziewiątego maja 1959 roku na miejscu zniszczonego mostu Wojewódzkiego otwarto oficjalnie nowy most Pokoju, według projektu inż. Jana Kmity, profesora Politechniki Wrocławskiej. Konieczność uzyskania wrażeń wizualnych sprawiła, że kompozycja mostu została dopasowana do otoczenia przez zastosowanie właściwej ekspresji horyzontalnych linii konstrukcyjnych i komunikacyjnych. Jest to nowoczesna konstrukcja kablobetonowa o doskonałych proporcjach i płynnych liniach. Czytelna lekkość mostu Pokoju kontrastuje z przygniatającą masą stali i ciężkich pylonów mostu Grunwaldzkiego, również urokliwego na swój sposób.

Most Zwierzyniecki

Jadąc z placu Grunwaldzkiego ulicą Marii Skłodowskiej-Curie w stronę Dąbia, Sępolna i Biskupina, przekraczamy kanał Starej Odry po stalowym moście zwanym Zwierzynieckim (dawniej Passbrücke). Stara nazwa drewnianego mostu, sugerująca prowadzoną na przeprawie kontrolę wjazdowo-wyjazdową, przyjęła się dla niej już na początku XVIII wieku. Wówczas stał na tym szlaku budynek wartowni chroniącej miasto przed zarazą (dżumą), której nadejścia obawiano się właśnie z kierunku wschodniego. Każdy przybywający na rogatkę był dokładnie sprawdzany przez straż miejską i często poddawany kwarantannie. Obecny most powstał w latach 1895–1897 jako jednoprzęsłowa konstrukcja złożona z dwóch sporej wielkości stalowych łuków kratowych ustawionych w odległości 12,5 m od siebie – pasy główne dźwigarów są powiązane górą stężeniami w kilku polach. Do łuków jest zaczepiony pomost (60,6 m) na wiotkich wieszakach, a główne dźwigary łukowo-kratowe o bardzo oryginalnej architekturze są oparte na ruchomych łożyskach sześciowałkowych. Architektoniczny kształt mostu jest dziełem mistrza budowlanego Karla Klimma, pracującego pod kierownictwem miejskiego radcy budowlanego Richarda Plüdemanna. Obliczenia wytrzymałościowe wykonał inż. Alfred Frühwirth. Podpory to cztery kamienne słupy z czerwonego piaskowca, przypominające swoją bryłą elementy dziewiętnastowiecznego eklektycznego mebla. Monumentalność tej kamiennej ramy mostu była synonimem architektu-

ry trwałej, niejako ponadczasowej. Wśród klasycznych dekoracji wyróżnia się płaska forma wici na spływie pylonu, wyraźny ślad wschodzącej wówczas secesji. Na każdym z pylonów dostrzegamy w szczycie płaskorzeźbę przedstawiającą poszczególne motywy heraldyczne pięciopoliowego herbu Wrocławia. Dodatkowo most dekorują rytmiczne stalowe poręcze i znacznie krótsze kamienne balustrady wypełnione ozdobną kratą. Na misternie wykonanych wspornikach, umocowanych po obu stronach każdego z pylonów, i czterech wieszakach znajdują się latarnie oświetlające pomost.

Most Szczytnicki

Już ponad dwieście lat istnieją tereny zielone na Szczytnikach (dawny Ogród Ksiązęcy rodziny Hohenlohe), które, zwłaszcza w niedzielę, stanowią miejsce spacerów mieszkańców Wrocławia. Pierwsze wzmianki o drewnianej przeprawie w tej okolicy przez bagniste koryto Starej Odry pochodzą z 1544 roku. Solidniejszy most drogowy prowadzący do parku Szczytnickiego wybudowano w latach 1889–1890 i nazwano Ksiązęcym. Była to trójpřęsłowa przeprawa o konstrukcji łukowej (sklepionej), wykonana z cegły. W latach 1933–1934 most przebudowano, zwiększając przede wszystkim jego szerokość do 22,30 m. W związku z tym konstrukcja przęsła i podpór jest podzielona na trzy niezależne części. Rdzeń konstrukcji stanowi wspomniany most ceglany z 1890 roku, a dwie części skrajne z lat 1933–1934 są wykonane z betonu zbrojonego obłożonego naturalnym kamieniem (bloki granitowe). Filary mostu, analogicznie jak pomost, dzielą się na trzy części, przy czym od strony górnej wody spoczywają na starych ławach fundamentowych, a po przeciwnej stronie – na ławach z lat trzydziestych. W części środkowej balustrad mostu znajdują się dwa ażurowe motywy plastyczne, których stylizacja jest przykładem twardego dekoratywizmu, nowego kierunku w ówczesnej sztuce. Jeden z nich przedstawia pięciopoliowy herb Wrocławia. Znaczna szerokość pomostu pozwoliła na zaprojektowanie nie tylko chodników, ale także bezpiecznych ścieżek rowerowych. Sześćdziesięciotrzymetrowy odcinek ulicy na moście Szczytnickim jest oświetlany przez osiem wysoko zawieszonych latarni.

Nowe przeprawy Wrocławia

Zaprezentowane wrocławskie przeprawy należą już pod względem rozwiązań technicznych

do minionej epoki. Warto przy tym zaznaczyć, że mosty te są nadal szczególnie monumentalnym wyrazem możliwości technicznych i inżynierskich, tworząc jednocześnie znaki symboliczne całych epok kulturowych. Wrocławskie mosty oddają niepowtarzalny klimat końca XIX i początku XX stulecia, przez co najwspanialsze rozwiązania zauroczyły już niejednego miłośnika tej oryginalnej architektury. Przy czym ich malowniczość nie dorównuje funkcjonalności. Odbudowane i zmodernizowane w latach powojennych, sprawdzają się w większość do dziś. Nie rozwiązują one jednak problemów komunikacyjnych ciągle rozrastającego się miasta.

Obecnie sieć uliczna obszaru Starego Miasta, a szczególnie zespołu wysp, powoli wyłączana z ruchu kołowego, staje się siecią ciągów pieszych. Wynika to z zamiaru zachowania i ochrony zabytkowej architektury kompleksu odrzańskich wysp Wrocławia.

W ostatnich dekadach powstała konieczność opracowania wygodniejszych szlaków komunikacji kołowej i budowy nowych arterii tranzytowych, omijających stare dzielnice Wrocławia i przebiegających po oddalonych od centrum nowoczesnych mostach – Milenijnego (Tysiąclecia) i Rędzińskiego. Są to mosty wantowe, czyli konstrukcje podwieszone do pylonów.

Most Milenijny

Most Milenijny, łączący wrocławskie osiedla Popowice i Osobowice, oddano do użytku w październiku 2004 roku jako fragment drogi krajowej nr 5 oraz trasy europejskiej E 261. Projektantami mostu są Piotr Wanecki i Marek Jagiełło. Wykonawcą konstrukcji przeprawy podwieszonej na dwóch pięćdziesięciometrowych pylonach była firma Skanska SA.

Most Rędziński

Drugi most wantowy z 2011 roku – Rędziński – jest częścią autostrady A8, a dokładnie Autostradowej Obwodnicy Wrocławia. Ta żelbetowa konstrukcja zawieszona nad odrzańską Wyspą Rędzińską na stu sześćdziesięciu wantach jest najwyższą tego typu konstrukcją w Polsce (122 m) przy 612 m długości. Most zaprojektował zespół pod kierownictwem profesora Jana Biliszczuka z Politechniki Wrocławskiej, a wykonawcą budowli były firmy Mostostal Warszawa i Acciona Infraestructuras.

Wspomnienia

Grzegorz Rdzanek (1973–2023)

Tekst:
DYREKTOR I PRACOWNICY INSTYTUTU
STUDIÓW MIĘDZYNARODOWYCH I BEZPIECZEŃSTWA
UNIwersytetu Wrocławskiego

Z głębokim smutkiem pragniemy poinformować,
że 21 października 2023 roku po ciężkiej chorobie
odszedł od nas doktor habilitowany Grzegorz Rdzanek,
profesor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Był wychowankiem Uniwersytetu Wrocławskiego – absolwentem politologii na Wydziale Nauk Społecznych. W okresie studiów doktoranckich, w latach 2000–2001, prowadził badania na stanowisku *visiting researcher* na Uniwersytecie w Aalborgu w Danii jako stypendysta Danish Research Agency. Po uzyskaniu stopnia doktora w zakresie nauk o polityce w 2002 roku, na podstawie rozprawy doktorskiej *Miejsce Litwy, Łotwy i Estonii w polityce wojskowej Danii w latach 1993–2000*, został zatrudniony na stanowisku adiunkta w Instytucie Studiów Międzynarodowych (obecnie Instytut Studiów Międzynarodowych i Bezpieczeństwa) Uniwersytetu Wrocławskiego – najpierw w Zakładzie Studiów nad Unią Europejską, a następnie w Pracowni Koordynacji i Dydaktyki Bezpieczeństwa Narodowego. W latach 2008–2009 pełnił funkcję głównego koordynatora ECTS w Instytucie Studiów Mię-

dzynarodowych, a w 2009 roku rozpoczął pracę na stanowisku zastępcy dyrektora Instytutu Studiów Międzynarodowych do spraw dydaktyki. Z Jego inicjatywy podjęto prace nad uruchomieniem w Instytucie nowego kierunku studiów pierwszego stopnia – bezpieczeństwo narodowe. Oprócz wypełniania obowiązków zastępcy dyrektora do spraw dydaktyki w latach 2012–2014 był aktywnym uczestnikiem prac w ramach Wydziałowej Komisji do spraw Jakości Kształcenia Wydziału Nauk Społecznych. W 2003 i 2005 roku realizował pobyty badawczo-dydaktyczne na Uniwersytecie w Aalborgu w Danii oraz na Uniwersytecie w Oslo w Norwegii. W latach 2007–2008 był uczestnikiem prac w ramach projektu GARNET (Network of Excellence, VI Program Ramowy Unii Europejskiej, podmiot koordynujący – Warwick University w Wielkiej Brytanii). W ramach tego projektu w 2007 roku

zrealizował pobyt badawczo-dydaktyczny na Uniwersytecie w Aarhus w Danii. W 2013 roku we współpracy z Uniwersytetem w Oslo realizował samodzielny projekt badawczy „Rozwój potencjału i oferty edukacyjnej Uniwersytetu Wrocławskiego szansą zwiększenia konkurencyjności uczelni”, finansowany ze środków programu Kapitał Ludzki Unii Europejskiej. W 2014 roku był uczestnikiem projektu badawczego Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego „Pułaski dla obronności Polski”. Rezultatem tych prac był raport dotyczący polskich sił zbrojnych. W latach 2007–2012 był czterokrotnie laureatem nagród rektorskich rektora Uniwersytetu Wrocławskiego za osiągnięcia organizacyjne. W 2015 roku został odznaczony Medalem Komisji Edukacji Narodowej. W 2016 roku decyzją Rady Instytutu Politologii na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego uzyskał stopień doktora habilitowanego w dyscyplinie nauki o polityce na podstawie cyklu publikacji *Polityka bezpieczeństwa Danii i Norwegii w kontekście ewolucji euroatlantyckiego systemu bezpieczeństwa w XX i XXI w.* Od roku akademickiego 2016/2017 rozpoczął pracę na stanowisku profesora Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, w Katedrze Krajoów Europy Północnej na Wydziale Prawa, Administracji i Zarządzania, gdzie kierował realizacją stworzonego przez siebie, pierwszego w Polsce, prowadzonego w języku angielskim interdyscyplinarnego programu studiów licencjackich Scandinavian Studies. Od 2019 roku był profesorem Instytutu Stosunków Międzynarodowych i Polityk Publicznych na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. W latach 2018–2019 sprawował funkcję prodziekana do spraw badań naukowych i współpracy z zagranicą na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. W 2018 i 2020 roku realizował pobyty naukowo-dydaktyczne na MidSweden University w Östersund i Sundsvall w Szwecji. W 2019 roku uczestniczył w programie szkoleniowym dla liderów akademickich z zakresu zarządzania badaniami naukowymi i realizacją zadań badawczych finansowanych przez Unię Europejską, realizowanym na Uniwersytecie Helsińskim (Centrum Kształcenia Ustawicznego HY Plus) w Finlandii. W 2021 roku został odnacza-

ny przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Brązowym Krzyżem Zasługi. W toku zawodowej aktywności był między innymi ekspertem Polskiej Komisji Akredytacyjnej, ekspertem (*research fellow*) Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, członkiem Stowarzyszenia Euroatlantyckiego (SEA), członkiem Zespołu Nauk Społecznych i Historii Polskich Badań Polarnych Komitetu Badań Polarnych przy Polskiej Akademii Nauk, członkiem Polskiego Towarzystwa Studiów Europejskich. Profesor Grzegorz Rdzanek był nie tylko świetnym naukowcem, ale także doskonałym dydaktykiem, który jak mało kto potrafił dzielić się swoją wiedzą z innymi.

Rodzinie i Najbliższymi składamy wyrazy współczucia.

Aleksandra Samecka-Cymerman (1955–2023)

Tekst:
BRONISŁAW WOJTUŃ
Zdjęcia:
ARCHIWUM PRYWATNE

Profesor Aleksandra Samecka-Cymerman urodziła się 13 lipca 1955 roku we Wrocławiu, w rodzinie o głębokich tradycjach patriotycznych i akademickich. Jej matka, Maria Samecka, z domu Przywecka, była profesorem muzykologii na Uniwersytecie Wrocławskim, a ojciec, Wiesław Samecki – profesorem ekonomii.

Aleksandra Samecka-Cymerman naukę rozpoczęła w Szkole Podstawowej nr 12 im. Marii Skłodowskiej-Curie we Wrocławiu, maturę uzyskała w II Liceum Ogólnokształcącym im. Piastów Śląskich, a studia wyższe ukończyła na Wydziale Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie uzyskała tytuł magistra w zakresie biologii. Bezpośrednio po studiach w 1979 roku rozpoczęła pracę naukową w Zakładzie Toksykologii wrocławskiej Akademii Medycznej. Po roku wróciła na Uniwersytet Wrocławski, gdzie w Zakładzie Ekologii i Ochrony Przyrody Instytutu Botaniki przygotowywała pracę doktorską pod kierunkiem docenta Jana Sarosieka. Stopień doktora nauk przyrodniczych uzyskała w 1984 roku na podstawie rozprawy zatytułowanej *Ekologia mchów wodnych Fontinalis antipyretica L. i Platyhypnidium ruscifforme (Neck.) Fleisch i ich wrażliwość na fenol i glikol etylenowy*. Po uzyskaniu stopnia doktora została zatrudniona na stanowisku starszego asystenta, a następnie adiunkta w Zakładzie Ekologii i Ochrony Przyrody Instytutu Botaniki Uniwersytetu Wrocławskiego. W 1995 roku uzyskała stopień doktora habilitowanego nauk biologicznych w dyscyplinie biologia,

specjalności ekologia roślin, na podstawie monografii *Biogeochemiczna ekologia Scapania undulata (L.) Dum. w Sudetach*. W 1997 roku została mianowana na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Uniwersytecie Wrocławskim, a w 2002 roku uzyskała tytuł naukowy profesora nauk biologicznych. Największą pasją Profesor Aleksandry Sameckiej-Cymerman była praca naukowa, której była oddana bez reszty i poświęciła dużą część swojego życia. Jej badania skupiały się przede wszystkim na zagadnieniach z zakresu populacyjnej ekologii roślin wodnych i lądowych, wpływu właściwości chemicznych podłoża terenów naturalnych i skażonych na rośliny, wpływu metali śladowych i związków organicznych na rośliny oraz możliwości wykorzystania roślin w bioindykacji i fitoremediacji. Rezultatem tych badań jest sto trzydzieści publikacji naukowych, w większości opublikowanych w międzynarodowych czasopiśmie o uznanej randze naukowej. Wiele z tych prac powstało w wyniku współpracy z naukowcami macierzystej uczelni oraz innych jednostek badawczych z kraju i zagranicy. Od 1990 roku intensywnie współpracowała z Radboud Univer-

sity Nijmegen w Holandii (Institute for Water and Wetland Research, Department of Environmental Science). W ramach tej współpracy wielokrotnie przebywała w Laboratory of Aquatic Ecology and Biogeology, co łączyła z wyjazdami terenowymi, między innymi do Szwajcarii (Masyw Mont Blanc i Alpy), Francji (Masyw Centralny), Hiszpanii (obszar źródłiskowy rzeki Ebro), Niemiec (Rudawy i Alpy Bawarskie) i Austrii (Wysokie Tury). W późniejszych latach współpracowała również z Uniwersyteciem Masaryka w Brnie (Research Centre for Toxic Compounds in the Environment), The University of Western Australia w Perth (West Australian Biogeochemistry Centre, John de Laeter Centre of Mass Spectrometry, School of Plant Biology) oraz Islandic Institute of Natural History w Akureyri. Swoje pasje naukowe rozwijała ponadto w ramach działalności w Polskim Towarzystwie Hydrobiologicznym i Polskim Towarzystwie Przyrodników im. Mikołaja Kopernika, do których należała od 1993 roku. Była niepodważalnym autorytetem i wysokiej klasy specjalistką w zakresie ekologii roślin. W związku z tym wielokrotnie była proszona o recenzowanie prac nadesłanych do prestiżowych czasopism naukowych, takich jak „Chemosphere”, „Ecological Indicators”, „Aquatic Botany” i „Environmental Pollution”. Ponadto w 2016 roku została powołana na członka Zespołu Ekspertów oceniających wnioski w konkursach Narodowego Centrum Nauki 2016: Opus 11, Preludium 11, Sonata 11 w panelu tematycznym NZ8 – Podstawy wiedzy o życiu na poziomie środowiskowym.

Profesor Aleksandra Samecka-Cymerman wniosła również istotny wkład w kształcenie młodej kadry, była promotorem trzydziestu trzech prac licencjackich i dziewięćdziesięciu siedmiu prac magisterskich oraz wypromowała dwunastu doktorów. Ponadto uczestniczyła w charakterze recenzenta w trzynastu przewodach doktorskich i trzech postępowaniach habilitacyjnych. Wspierała swoich współpracowników w rozwoju naukowym i awansie zawodowym, doceniała i cieszyła się z ich osiągnięć. Ważnym aspektem pracy zawodowej Profesor Aleksandry Sameckiej-Cymerman była Jej działalność organizacyjna na rzecz macierzystego wydziału i uczelni. W latach 1998–2002 pełniła funkcję kierownika Studium Doktoranckiego Biologii Środowiskowej. Była również redaktorem pomocniczym w Komitecie redakcyjnym czasopisma „Acta Societatis Botanicorum Poloniae”. Pracowa-



ła w Międzywydziałowym Zespole do spraw Jakości Kształcenia dla kierunku ochrona środowiska. Od 1999 roku była nieprzerwanie kierownikiem Zakładu Ekologii i Ochrony Przyrody, a po zmianie jego nazwy – Katedry/Zakładu Ekologii, Biogeochemii i Ochrony Środowiska. Początek kadencji Profesor Aleksandry Sameckiej-Cymerman rozpoczął okres dynamicznego rozwoju Zakładu – znacznie wzbogacono aparaturę badawczą, co umożliwiło rozszerzenie zakresu prowadzonych badań oraz systematyczny wzrost liczby publikacji. Profesor Aleksandra Samecka-Cymerman zmarła 28 maja 2023 roku i została pochowana na cmentarzu Grabiszyńskim we Wrocławiu. Do końca życia myślała o dobru Zakładu, miała w sobie bardzo wiele empatii, wspierała pracowników swoim doświadczeniem i wiedzą. Pamięć o Profesor Aleksandrze Sameckiej-Cymerman na zawsze pozostanie w naszych sercach.

Wspomnienia

Hélène Vazel (1947–2024)

Tekst:

JUSTYNA ŁUKASZEWICZ,
ELŻBIETA SKIBIŃSKA
I MAŁGORZATA TOMICKA

Hélène Vazel (fotografia z archiwum rodzinnego)

Dwunastego kwietnia 2024 roku w wieku siedemdziesięciu sześciu lat zmarła Hélène Vazel. Zgasała w swojej ukochanej Bretanii, w rodzinnym Morlaix w departamencie Finistère, gdzie przyszła na świat w 1947 roku w mieście Quimper. Helenka lub Vazelka, jak nazywali Ją wrocławscy przyjaciele, związała się z Instytutem Filologii Romańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego w latach 1986–1992, kiedy była u nas wykładowczynią języka francuskiego (*lectrice de français*). Prowadziła zajęcia dydaktyczne

głównie z praktycznej nauki pisania, pomagała redagować teksty w języku francuskim pracownikom Instytutu, a po 1990 roku uczestniczyła w tworzeniu nowych programów studiów. Z Jej udziałem odbywały się studenckie warsztaty przekładowe, co sprawiło, że zapamiętali Ją nie tylko wrocławscy romanisci. Współpracowała także z Alliance Française i włączyła się w działania prowadzące do utworzenia Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych we Wrocławiu.

Hélène ukończyła studia filologiczne w Rennes. We Francji uczyła w gimnazjach (La Rochelle, Morlaix, Plozévet). Po powrocie z Wrocławia, przed przejściem na emeryturę, pracowała w collège du Château (Morlaix). Jednak zanim do nas przyjechała, zdążyła zgromadzić bogate doświadczenia w nauczaniu języka francuskiego i kultury francuskiej za granicą: w latach siedemdziesiątych pracowała w liceum francuskim w Ważdzie (Maroko) oraz na uniwersytetach w Krasnodarze (Rosja, wówczas Związek Radziecki) i w Baku (Azerbejdżan).

W czasie sześcioletniego pobytu we Wrocławiu bardzo przyczyniła się do integracji środowiska romanistów, organizując wspaniałe, niezapomniane wieczory towarzyskie, a na koniec huczne spotkanie pożegnalne, na które przyjechali także Jej francuscy przyjaciele. Stali się oni także naszymi, Helenka miała bowiem wielki dar łączenia ludzi. Odwiedzała nas później niemal co roku, ostatni raz w maju 2023 roku, ponieważ pielęgnowała liczne przyjaźnie, które niekiedy obejmowały całe rodziny. Na jakiś czas udało się powrócić do tradycji radosnych wieczorów współorganizowanych przez Nią w trakcie kolejnych wizyt. Liczni goście przynosili na takie spotkanie sałatki i ciasta, w których się specjalizowali. Przez trzydzieści osiem lat towarzyszyła nam w naszych karierach naukowych i była życzliwym świadkiem etapów

naszego życia. Jej niezwykła osobowość oraz kontakty z Jej rodziną i bretońskimi przyjaciółmi (których „zaraziła” zainteresowaniem Polską, zwłaszcza Wrocławiem) sprawiły, że bliski stał się nam ten „kraniec ziemi” (Finistère), w którym była zakorzeniona.

Niezmiennie interesowała się rozwojem naszego miasta i życiem politycznym w Polsce. Sama była osobą politycznie i społecznie zaangażowaną w swojej małej ojczyźnie, między innymi przez kilka lat pełniła funkcję zastępcy mera Morlaix. Bliskie Jej były idee lewicowe i solidarność społeczna.

Pozostawiła nieutuloną w żalu rodzinę, dla której była filarem, dobrym duchem i światłem, oraz liczne grono przyjaciół. Jej przedwczesne odejście stanowi szczególnie bolesny cios dla

sióstr, z którymi tworzyła niezwykle trio. Pusto i smutno będzie bez niej w Morlaix i niedalekim Pratuigou, gdzie Helenka uwielbiała spędzać z najbliższymi letnie wakacje, w bezpośrednim kontakcie z naturą.

Wszyscy, którzy Ją poznali, doceniali Jej pogodę ducha i optymizm, piękny uśmiech i perlisty śmiech, ale także Jej umiejętność słuchania, nawiązywania i utrzymywania relacji, żywą inteligencję, postawę głębokiej akceptacji dla drugiego człowieka, skromność, mądrość i takt. Odeszła po ciężkiej chorobie, nie po raz pierwszy dzielnie i z wielką godnością stawiając czoła nowotworowi. Pozostawiła nam wspaniałą lekcję życia.

Żegnamy Ją z bólem i niedowierzaniem, że nie zdążyliśmy się z nią spotkać w tym roku i że już Jej nigdy nie zobaczymy.



Spotkanie pożegnalne na zakończenie pobytu Helenki we Wrocławiu w 1992 roku. Upamiętniony na tablicy autokar specjalny jednorazowego kursu Pratuigou–Wrocław przywiózł bretońskich przyjaciół Helenki na polsko-francuską wielką zabawę w podwrocławskiej Sobótce 21 kwietnia 1992 roku (fotografia z archiwum rodzinnego)

Wspomnienia

Eugeniusz Panek (1948–2024)

Tekst:
STANISŁAW UŁASZEWSKI

Eugeniusz Panek, emerytowany nauczyciel akademicki Uniwersytetu Wrocławskiego, starszy wykładowca, wieloletni pracownik naukowo-dydaktyczny Instytutu Botaniki na Wydziale Nauk Przyrodniczych (a po zmianie nazwy – Instytutu Biologii Roślin Wydziału Nauk Biologicznych Uniwersytetu Wrocławskiego), urodził się w miejscowości Dzimierz w powiecie rybnickim 9 listopada 1948 roku, zmarł zaś 13 maja 2024 roku we Wrocławiu.

Do szkoły podstawowej uczęszczał w miejscowości Raszczyce, a do Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kasprowicza – w Raciborzu. Dyplom magistra biologii w zakresie botaniki (temat pracy *Zbiorowiska leśne okolic Lubania Śląskiego*) otrzymał w 1971 roku w Pracowni Systematyki i Geografii Roślin pod kierownictwem profesor Anieli Krawiecovej. Stopień doktora nauk biologicznych uzyskał w 1980 roku na podstawie pracy *Sezonowe zmiany algoflory torfowiska w Kunicach koło Legnicy*, wykonanej pod kierunkiem docent Ireny Kuczyńskiej. W tym samym roku został zatrudniony na etacie adiunkta, a od 2002 roku do czasu przejścia na emeryturę w 2014 roku – na stanowisku starszego wykładowcy w Zakładzie (Katedrze) Bioróżnorodności i Ochrony Szaty Roślinnej. W latach 1990–2008 pełnił odpowiedzialną funkcję wicedyrektora do spraw dydaktycznych w Instytucie Botaniki Uniwersytetu Wrocławskiego.

Tak się złożyło, że dwadzieścia osiem lat temu, nie z obowiązku – jako dyrektor Instytutu Mikrobiologii, ale z potrzeby serca na cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu żegnałem naszą Koleżankę, Elżbietę Kurowską-Panek, z tego samego roku studiów stacjonarnych na Uniwersytecie

Wrocławskim („biologia” 1966–1971), żonę Eugeniusza Panka, który 13 maja 2024 roku odszedł na wieczne wykłady, wygłaszane już w innym, niewidzialnym dla nas wymiarze. W tym samym miejscu 18 maja 2024 roku, w imieniu koleżanek i kolegów oraz wszystkich znajomych, żegnałem Eugeniusza Panka. Pod koniec uroczystości pogrzebowej na cmentarzu symbolicznie pożegnał Go również Czesław Niemen piosenką *Dziwny jest ten świat*. Dziś, 13 czerwca, miesiąc po Twoim odejściu, również z potrzeby serca muszę napisać tych kilka słów do „Przeglądu Uniwersyteckiego”.

Zmarły był zapalonym, wszechstronnym przyrodnikiem, jak to się potocznie mówi – „z krwi i kości”, ponieważ robił to, co naprawdę kochał i lubił. Zajmował się glonami, grzybami, śluzowcami, fitosocjologią roślin i ochroną przyrody, miał prywatną piękną kolekcję motyli. Nigdy nie zależało Mu jednak na robieniu kariery naukowej i publikowaniu prac dla punktów (opublikował około trzydziestu wartościowych prac naukowych i publikacji). Tylko prawdziwy przyrodnik podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych pojedzie w nocy na pustynię w Teksasie, żeby zobaczyć kwitnące kaktusy – i taki był właśnie Gienek. Samodzielne wypadki w teren i wspólne wycieczki

ze studentami i z pracownikami Zakładu pozwalały zapomnieć o samotności i kłopotach dnia codziennego, których mu nie brakowało. Często powtarzał, że w życiu trzeba mieć szczęście, i tego łutu szczęścia chyba Mu zabrakło, bo przecież samotnie opiekował się dwójką dzieci, Natalką i Piotrkim, którym poświęcił swoje życie kosztem kariery naukowej. Dzieci wzorowo wychował i wykształcił, i to ma największą wartość, większą niż błyskotliwa i szybka kariera naukowa. Spędziliśmy razem dużo czasu i można powiedzieć, że z niejednego pieca jedliśmy ten przysłowiowy chleb, mieszkaliśmy wspólnie w akademikach Uniwersytetu Wrocławskiego, początkowo w „Pancerniku” przy ulicy Tramwajowej (Biskupin), później przez rok w jednym pokoju – dwójce w „Szklanym Domu” przy placu Teatralnym (naprzeciwko hotelu „Monopol”). Jeszcze jako studenci braliśmy aktywny udział w buncie studenckim przeciwko peerelowskiemu reżimowi, w protestach i wydarzeniach marcowych 1968 roku. Wspólnie podpisaliśmy petycję – protest przeciwko zdjęciu z afisza i zakazowi wystawiania w Teatrze Wielkim w Warszawie dramatu *Dziady* Adama Mickiewicza w reżyserii Kazimierza Dejmka. Razem pisaliśmy ulotki i uczestniczyliśmy w dwudniowym strajku okupacyjnym (14–16 marca) w budynku głównym Uniwersytetu Wrocławskiego. W maju 1968 roku braliśmy udział w protestacyjnym pochodzie pierwszomajowym we Wrocławiu, podczas którego rozrzucono ulotki i skandowano hasła „Prasa kłamie” czy „Uwolnić aresztowanych studentów”. Razem zaliczaliśmy praktyki studenckie i szkolenie wojskowe dla studentów w zakresie artylerii, w tym samym pierwszym plutonie, a nawet działonie – Gienek był celowniczym. Odwiedzaliśmy się wzajemnie w domach rodzinnych. Jako nauczyciele akademicy Uniwersytetu Wrocławskiego odbyliśmy podoktorski dziewięciomiesięczny staż naukowy, w różnych latach (1975–1976, 1981–1982) i w różnych zakładach, ale w tym samym ośrodku naukowym – Stony Brook University w Nowym Jorku. Ponadto Eugeniusz Panek zaliczył w 1977 roku krótkoterminowy staż w zakresie dydaktyki biologii w Katedrze Botaniki Uniwersytetu w Iraklionie na Krecie w Grecji, a w 1984 roku odbył dwumiesięczny staż w Instytucie Biologii Uniwersytetu w Gandawie.

Eugeniusz Panek napisał kilka pięknych wierszy, jeden z nich opublikowałem w artykule *Zjazdy Absolwentów Biologii 1966–1971* w 2005 roku.

Uwielbiał piosenki Czesława Niemena, dlatego podczas studiów założył Klub Fanów Niemena. Do dzisiaj brzmią mi w uszach pięknie, z ekspresją śpiewane przez Niego w akademiku „Szklany Dom” piosenki *Dziwny jest ten świat*, *Stoję w oknie*, *Czas jak rzeka płynie* – i rzeczywiście płynie, bo tak szybko przepłynęło pięćdziesiąt osiem lat naszej znajomości.

Nasz przyjaciel – Eugeniusz Panek – należał do tej formacji bardzo skromnych i szlachetnych ludzi, która była, jest i będzie wzorem dla następnych pokoleń studentów i nauczycieli akademickich. Jako utalentowany pedagog i wykładowca potrafił pięknie i przystępnie przekazywać studentom wiedzę biologiczną. W swojej bogatej karierze nauczyciela akademickiego, jako wychowawca wielu pokoleń studentów, wypromował piętnastu licencjatów i dwudziestu sześciu magistrów. Wiele nas łączyło, nadawaliśmy i odbieraliśmy bowiem świat prawie na tych samych falach. Dziś przepraszam (ale lepiej zrobić to późno niż wcale) za to, że w kilku ostatnich latach, już na emeryturze, z wielu powodów i problemów osobistych straciliśmy bliski kontakt ze sobą. Drogi Przyjacielu, jak napisał poeta Zbigniew Herbert, „można odejść na zawsze ale być blisko”, zapewniam, że Ty jesteś i będziesz blisko, będziesz żył zawsze w naszej pamięci, w tych piosenkach Niemena, w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Wrocławskiego i w tych kwiatach polnych, które tak pięknie kwitną w maju na łąkach. Dziękujemy Ci za to wszystko, co zrobiłeś dla biologii w Uniwersytecie Wrocławskim. Ja z głębi serca dziękuję Ci za cenny dar przyjaźni. Nie piszę: „Żegnaj”, ale mówię: „Do widzenia, Przyjacielu, w lepszym i piękniejszym świecie, gdzie będziesz miał więcej szczęścia, gdzie nie ma wojny, bezinteresownej zawiści, nienawiści, agresji, przystoiowego wyścigu szczurów i gdzie nie ma tego bólu dnia codziennego”.

„Bo przecież ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało”. Spoczywaj w pokoju!

Wrocław, 13 czerwca 2024 roku

Sprawozdanie z realizacji projektu Erasmus+ EFFORT na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego (2020–2023)

Tekst: ANNA KUŹNIK, NATALIA PAPROCKA, MARCIN WALCZYŃSKI,
REGINA SOLOVÁ, KAJA GOSTKOWSKA
Wydział Filologiczny Uniwersytetu Wrocławskiego

Projekt Erasmus+ EFFORT

W sierpniu 2023 roku polski zespół uczestniczący w realizacji trzyletniego projektu Erasmus+ EFFORT (ref. 2020-1-ES01-KA203-082579; 1 września 2020–31 sierpnia 2023) sfinalizował swoją pracę w tym zakresie na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Projekt był realizowany dzięki funduszom programu Erasmus+, pozyskanym w sektorze Szkolnictwo wyższe w ramach akcji kluczowej nr 2 „Współpraca na rzecz innowacji i wymiany dobrych praktyk”, a konkretnie w ramach działania Partnerstwa strategiczne, będącego częścią tej akcji. Projekt EFFORT opierał się na wcześniejszym projekcie NACT (2015–2018) wykonanym przez grupę badawczą PACTE (Universitat Autònoma de Barcelona). Akronim EFFORT pochodzi od angielskiej nazwy projektu – „Towards a European Framework of Reference for Translation” (Propozycja Europejskiego Systemu Opisu Kształcenia Tłumaczeniowego), akronim NACT pochodzi od hiszpańskiej nazwy poprzedniego projektu: „Nivelación de Competencias en la Adquisición de la Competencia Traductora” (Ustalenie poziomów kompetencji w procesie akwizycji kompetencji tłumaczeniowej)¹. Projekt EFFORT polegał na opracowaniu propozycji Europejskiego Systemu Opisu Kształcenia Tłumaczeniowego (ESOKT) na poziomach A, B i C, podobnego do Europejskiego Systemu Opisu Kształcenia Językowego (ESOKJ). W skład polskiego zespołu weszli pracownicy Uniwersytetu Wrocławskiego: dr Anna Kuźnik (kierownik projektu, Instytut Filologii Romań-

skiej), dr hab. Natalia Paprocka (Instytut Filologii Romańskiej), dr Regina Solová (Instytut Filologii Romańskiej), dr Kaja Gostkowska (Instytut Filologii Romańskiej), dr hab. Marcin Walczyński (Instytut Filologii Angielskiej). W zespole współpracowali pracownicy dwóch instytutów wchodzących w skład Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Koordynatorem projektu była hiszpańska uczelnia Universitat Autònoma de Barcelona (prof. Amparo Hurtado Albin i prof. Patricia Rodríguez-Inés). Strona internetowa projektu znajduje się pod adresem: www.effortproject.eu, a z kartą projektu na platformie Erasmus+ można zapoznać się pod linkiem: <https://ec.europa.eu/programmes/erasmus-plus/projects/eplu-project-detail-s/#project/2020-1-ES01-KA203-082579>. Kwota finansowania wyniosła **253 280 euro** (cały projekt), z czego Uniwersytet Wrocławski otrzymał **17 057 euro**. Konsorcjum złożone było z następujących uczelni:

- 1. Universitat Autònoma de Barcelona** (UAB, Uniwersytet Autonomiczny w Barcelonie, instytucja koordynująca),
- 2. Aarhus Universitet** (AU, Uniwersytet w Aarhus, reprezentowany przez Helle V. Dam),

- 3. Itä-Suomen Yliopisto** (UEF, Uniwersytet Wschodniej Finlandii, reprezentowany przez Minnę Kujamäki),
- 4. Universidad de Granada** (UGR, Uniwersytet w Grenadzie, reprezentowany przez Catherine Way, a od 2022 roku przez Marię del Mar Haro Soler),
- 5. Universitatea Alexandru Ioan Cuza Din Iasi** (UAIC, Uniwersytet Aleksandra Jana Cuzy w Jassach, reprezentowany przez Rodicę Dimitriu),
- 6. Université de Genève** (UNIGE, Uniwersytet Genewski, reprezentowany przez Fernanda Prieta Ramosa),
- 7. Universiteit Utrecht** (UU, Uniwersytet w Utrechcie, reprezentowany przez Gysa-Walta van Egdoma),
- 8. University of Westminster** (UW, Uniwersytet Westminsterski, reprezentowany przez Elsię Huertas Barros),
- 9. Univerza v Ljubljani** (UL, Uniwersytet Lublański, reprezentowany przez Nikę K. Pokorn),
- 10. Uniwersytet Wrocławski** (UWr, reprezentowany przez Annę Kuźnik).

Rezultaty pracy intelektualnej i spotkania projektowe
Konsorcjum wymienionych dziesięciu uczelni europejskich powołanych do realizacji projektu EFFORT (w tym polski zespół z Uniwersytetu Wrocławskiego) opracowało dwa rezultaty pracy intelektualnej w języku angielskim:

- przewodnik po systemie opisu kształcenia tłumaczeniowego na poziomie A i B dla

tłumaczenia niespecjalistycznego: *intellectual output no. 3²*,

- propozycję deskryptorów kompetencji tłumaczeniowej na poziomie C (tłumacz specjalistyczny) w pięciu obszarach specjalizacji zawodowej (tłumaczenie ekonomiczne i finansowe, prawnicze, literackie, naukowe, techniczne): *intellectual output no. 5*.

W kwestii pięciu obszarów specjalizacji zawodowej warto pamiętać, że wskazane obszary zostały wymienione po raz pierwszy w publikacjach grupy PACTE w języku angielskim jako „economic and financial translation”, „legal translation”, „literary translation”, „scientific translation” i „technical translation” oraz w języku hiszpańskim jako „traducción económica y financiera”, „traducción jurídica”, „traducción literaria”, „traducción científica” i „traducción técnica”. Do opracowania deskryptorów we wskazanych obszarach powołano pięć zespołów międzyuczelnianych (tzw. *transversal teams*), koordynowanych przez przedstawicieli konsorcjum:

- 1. tłumaczenie ekonomiczne i finansowe** – koordynacja: **Helle V. Dam** (AU) i **Anna Kuźnik** (UWr),
- 2. tłumaczenie prawnicze** – koordynacja: **Fernando Prieto Ramos** (UNIGE) i **Catherine Way/María del Mar Haro Soler** (UGR); w pracach tego zespołu uczestniczyła **dr Regina Solová**,
- 3. tłumaczenie literackie** – koordynacja: **Minna Kujamäki** (UEF) i **Rodica Dimitriu** (UAIC); w pracach tego zespołu uczestniczyła **dr hab. Natalia Paprocka**,
- 4. tłumaczenie naukowe** – koordynacja: **Nike K. Pokorn** (UL) i **Gys-Walt van Egdom** (UU); w pracach tego zespołu uczestniczyła **dr Kaja Gostkowska**,
- 5. tłumaczenie techniczne** – koordynacja: **Patricia Rodríguez-Inés** (UAB) i **Elsa Huertas Barros** (UW); w pracach tego zespołu uczestniczył **dr hab. Marcin Walczyński**.

Pracownicy Uniwersytetu Wrocławskiego zostali oddelegowani do pięciu zespołów międzyuczelnianych, dzięki czemu polski zespół jedyny miał wkład w opracowanie każdego z pięciu obszarów specjalizacji.

Na realizację założeń projektu, czyli na przygotowanie rezultatów pracy intelektualnej nr 3 i nr 5, konsorcjum EFFORT dysponowało odpowiednimi funduszami (rozliczanymi na zasadzie kart pracy, *working days*). Na etapie oceny wniosku grantowego w 2020 roku konsorcjum otrzymało zgodę na finansowanie tylko tych dwóch rezultatów pracy intelektualnej. Cztery pozostałe rezultaty pracy intelektualnej (nr 1 – aktualizacja deskryptorów NACT dla poziomu A i B; nr 2 – kompilacja trzeciej propozycji NACT; nr 4 – charakterystyka pięciu obszarów specjalizacji; nr 6 – przewodnik po systemie opisu dla poziomu C) nie otrzymały finansowania z programu Erasmus+, gdyż – w opinii oceniających wniosek – były one jedynie etapami pośrednimi, prowadzącymi do opracowania rezultatu nr 3 (przewodnika po systemie opisu dla poziomu A i B) i rezultatu nr 5 (deskryptorów poziomu C). Mimo braku finansowania działania przewidziane w rezultatach nr 1–2 i nr 4 zostały wykonane przez polski zespół EFFORT, gdyż koordynatorki projektu uznały je za nieodzowne. Ponadto rezultat pracy intelektualnej nr 3 (przewodnik) został wzbogacony o nowe, dodatkowe elementy pomagające w zrozumieniu systemu opisu na poziomie A i B, takie jak *Narzędzie samooceny* (przetłumaczone dobrowolnie przez polski zespół EFFORT) oraz o przykłady tekstów w języku angielskim. Polski zespół EFFORT, podobnie jak inne zespoły, wykonał zatem więcej zadań, niż było to przewidziane w decyzji dotyczącej zakresu projektu i jego finansowania.

W ramach realizacji wskazanych zadań polski zespół EFFORT uczestniczył w siedmiu międzynarodowych spotkaniach projektowych (*transnational project meetings*).

Proces tłumaczenia na język polski

W ramach przyznanego finansowania polski zespół EFFORT przetłumaczył z języka angielskiego na polski dwa dokumenty:

1. dla poziomu A i B

rezultat pracy intelektualnej nr 3
(forma zasobu: strona internetowa, tłumaczenie obowiązkowe),

2. dla poziomu C

rezultat pracy intelektualnej nr 5
(forma zasobu: plik PDF do pobrania ze strony internetowej projektu, tłumaczenie obowiązkowe).

Ponadto dla poziomów A i B polski zespół EFFORT wykonał jedno dodatkowe tłumaczenie, nieobjęte finansowaniem (forma zasobu: interaktywna strona internetowa).

Na wykonanie tłumaczeń polski zespół EFFORT, podobnie jak inne zespoły, miał zaledwie miesiąc. Podczas realizacji pierwszej wersji tłumaczenia na język polski (w maju 2023 roku) zidentyfikowano wiele nieścisłości w dokumentach źródłowych, co spowodowało konieczność weryfikacji tekstów źródłowych w języku angielskim.

Polski zespół EFFORT przewidział konsultacje terminologiczne z trzema polskimi ekspertami, specjalizującymi się w dziedzinie akwizycji języków obcych, mediacji i kompetencji tłumaczeniowej – z profesorami Waldemarem Martyniukiem z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Radosławem Kucharczykiem z Uniwersytetu Warszawskiego oraz Konradem Klimkowskim z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Eksperci zostali poproszeni o zaopiniowanie wybranych przez polski zespół dwudziestu pięciu polskich ekwiwalentów angielskich terminów, budzących najwięcej wątpliwości podczas tłumaczenia. Po wykonaniu konsultacji polski zespół EFFORT będzie mógł udoskonalić wersje polskojęzyczne tekstów i zamieścić je – w miarę możliwości – na stronie internetowej projektu (życzeniem zespołu było wykonanie tego działania do końca grudnia 2023 roku). Napotkane w czasie tłumaczenia problemy terminologiczne i leksykalne zostaną omówione przez polski zespół w planowanej publikacji.

Upowszechnianie informacji na temat projektu EFFORT i uzyskanych rezultatów pracy intelektualnej

Polski zespół EFFORT przedstawił projekt na czterech konferencjach naukowych zorganizowanych w Polsce w trakcie trwania projektu. Dwie pierwsze odbyły się jeszcze podczas pandemii wywołanej wirusem SARS-CoV-2, dlatego referaty zostały przedstawione w formie zdalnej. Projekt EFFORT przedstawiono ogólnie w języku polskim w środowisku zawodowym w październiku 2021 roku na konferencji PT TEPIS oraz

w języku angielskim w środowisku akademickim w marcu 2022 roku na konferencji Konsorcjum do Badań nad Edukacją Tłumaczy (CTER). Pierwsze informacje na temat uzyskanych rezultatów pracy intelektualnej polski zespół EFFORT zaprezentował w Krakowie w maju 2022 roku w referacie wygłoszonym podczas I Kongresu Polskiego Przekładoznawstwa. W maju 2023 roku na III Wrocławskich Spotkaniach Terminologicznych TERMOS 2023 omówiono najtrudniejsze wyzwania przekładowe napotkane przez polski zespół EFFORT w trakcie tłumaczenia tekstów opracowanych w projekcie z języka angielskiego na język polski. Szczególnie zwrócono uwagę na problemy tłumaczeniowe obejmujące terminologię w zakresie edukacji i akwizycji kompetencji tłumaczeniowej. Publikacja tego referatu znajduje się obecnie w trakcie opracowywania.

Najbardziej całościowo projekt został przedstawiony przez polski zespół podczas seminarium „Europejski System Opisu Kształcenia Tłumaczeniowego (ESOKT). Propozycja opracowana w projekcie Erasmus+ EFFORT”, zorganizowanym przez zespół w Instytucie Filologii Romańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego 30 czerwca 2023 roku. Było to zarazem wydarzenie podsumowujące cały projekt (*multiplier event*³). Podczas seminarium przekazano uczestnikom informacje dotyczące: projektu i konsorcjum powołanego do jego wykonania, systemu opisu kształcenia tłumaczeniowego zaproponowanego w projektach NACT i EFFORT, rezultatów pracy intelektualnej uzyskanych w projekcie EFFORT, procesu tłumaczenia tekstów z języka angielskiego na język polski i napotkanych problemów tłumaczeniowych, struktury strony internetowej projektu, która – już po zakończeniu projektu w sierpniu 2023 roku – będzie platformą zapewniającą ciągłość upowszechniania wyników działań EFFORT. Pod koniec seminarium uczestnicy mieli możliwość przetestowania w sali

komputerowej Instytutu Filologii Romańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego *Narzędzia samooceny* na poziomie A i B w języku polskim.

Seminarium zakończyło się inspirującą dyskusją, w której poruszono następujące zagadnienia: rola technologii w procesie tłumaczenia, możliwości zastosowania *Narzędzia samooceny* na poziomie A i B i jego ograniczenia, kryterium kategoryzacyjne przyjęte w projekcie NACT i EFFORT w celu wyłonienia pięciu kluczowych obszarów specjalizacji w zakresie tłumaczenia, możliwość dodania do opracowanych obszarów specjalizacji kolejnych obszarów (na przykład tłumaczenia audiowizualnego), optymalny stopień ogólności lub uszczegółowienia systemu opisu kształcenia, konieczność porównania propozycji wypracowanej w projekcie EFFORT z modelem kompetencji tłumaczeniowej opracowanej przez konsorcjum European Master’s in Translation oraz z Europejskim Systemem Opisu Kształcenia Językowego, zawierającym – w swojej zmodernizowanej i rozszerzonej formie – opis umiejętności mediacji, bliskiej kompetencji tłumaczeniowej, możliwości wdrożenia na poziomie europejskim propozycji opracowanej w ramach projektu EFFORT.

W seminarium uczestniczyło ponad trzydziestu słuchaczy pochodzących z wrocławskiego środowiska zawodowego, z wrocławskich uczelni (Politechniki Wrocławskiej, Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Uniwersytetu WSB Merito we Wrocławiu, Uniwersytetu Wrocławskiego) oraz z czołowych uczelni z całej Polski (z Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim, Politechniki Częstochowskiej i Państwowej Akademii Nauk Stosowanych w Nysie)⁴.

¹ W 2017 roku w projekcie NACT uczestniczyło w charakterze ekspertów pięciu przedstawicieli Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Zaopiniowali oni pierwszą propozycję systemu opisu kompetencji tłumaczeniowej oraz pierwszą propozycję wskaźników biegłości tłumaczeniowej na poziomie A i B (z ich podpoziomami A1, A2, B1, B2) i na poziomie C (ogólnie, bez wyszczególnienia podpoziomów).

² Sam system opisu został opracowany już wcześniej w ramach projektu NACT grupy badawczej PACTE.

³ Przedstawiciele polskiego zespołu EFFORT wzięli udział wcześniej również w innym wydarzeniu upowszechniającym rezultaty pracy intelektualnej (*multiplier event*) – w konferencji, która odbyła się 26 czerwca 2023 roku w Brukseli w siedzibie Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego. Wydarzenie to zorganizował profesor Fernando Prieto Ramos (UNIGE) dla tłumaczy pisemnych pracujących w instytucjach europejskich.

⁴ Polski zespół EFFORT przygotował dwa sprawozdania z realizacji projektu na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Sprawozdania te zostaną opublikowane w czasopiśmie przekładoznawczym (po polsku) i w czasopiśmie neofilologicznym, głottodydaktycznym (po angielsku)

Dwa nowe wydziały na Uniwersytecie Wrocławskim

Tekst: KATARZYNA GÓROWICZ-MAĆKIEWICZ

Zdjęcie: MAGDALENA MARCULA

Ze struktur Wydziału Filologicznego wyodrębniły się dwa nowe wydziały: Neofilologii oraz Komunikacji Społecznej i Mediów. W ten sposób na Uniwersytecie Wrocławskim będzie od września dwanaście, a nie jak do tej pory – dziesięć wydziałów.

Z wnioskiem o utworzenie od 1 września 2024 roku dwóch nowych wydziałów zwrócił się do rektora dziekan Wydziału Filologicznego. Senat Uniwersytetu Wrocławskiego 20 grudnia 2023 roku pozytywnie zaopiniował tę propozycję.

Na Wydziale Filologicznym funkcjonowały cztery rady dyscyplin naukowych: Literaturoznawstwa, Językoznawstwa, Polonistyki, Nauk o Komunikacji Społecznej i Mediach. Wszystkie wydziały utworzone po podziale będą spełniać warunek zapisany w Statucie Uniwersytetu Wrocławskiego: „[...] utworzenie wydziału jest dopuszczalne jedynie w przypadku, gdy na wydziale będzie mogła funkcjonować co najmniej jedna rada dyscypliny naukowej wykonująca uprawnienia do nadawania stopnia doktora w co najmniej jednej dyscyplinie”.

Podczas posiedzenia Senatu Uniwersytetu Wrocławskiego 20 grudnia 2023 roku dziekan Wydziału Filologicznego profesor Arkadiusz Lewicki przedstawił senatorom genezę podziału oraz korzyści, jakie niesie za sobą utworzenie dwóch nowych wydziałów.

Rozmowy dotyczące podziału Wydziału Filologicznego toczyły się wśród pracowników jednostki już od kilkunastu lat, jednak żadna z licznych koncepcji nie została dotychczas zrealizowana. Ostatnia próba została podjęta w roku akademickim 2022/2023. W grudniu 2022 roku przeprowadzono pierwsze spotkanie – zaproszenie otrzymali wszyscy pracownicy Wydziału Filologicznego. Na spotkaniu omówiono wstępne koncepcje ewentualnego podziału. Przez kolejne miesiące trwał proces konsultacyjny, przeprowadzany przez różne grona, przede wszystkim przez kolegium dziekańsko-dyrektorskie. W kwietniu 2023 roku wszyscy pracownicy Wydziału Filologicznego, podzieleni na dwie grupy – pracowników badawczo-dydaktycznych i pracowników administracyjnych – wypełniali ankiety. W grupie pracowników badawczo-dydaktycznych wzięło udział 70 procent zatrudnionych: 247 ankietowanych wypowiedziało się pozytywnie o pomysł podziału, 35 respondentów było przeciwnych, a 33 osoby wstrzymały się od głosu. W grupie pracowników administracyjnych ankietę wypełniło 69 procent zatrudnionych: 35 ankietowanych opowiedziało się za podziałem, 11 respondentów było przeciwnych, a 11 osób wstrzymało się od głosu.

W kwietniu odbyło się kolejne spotkanie, na które ponownie zaproszeni zostali wszyscy pracownicy Wydziału Filologicznego. Po tym spotkaniu Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej oraz Insty-

tut Nauk o Informacji i Mediach wystąpiły do rektora z wnioskiem o utworzenie Wydziału Komunikacji Społecznej i Mediów, a sześć innych jednostek – Instytut Filologii Angielskiej, Instytut Filologii Romanśkiej, Instytut Filologii Słowiańskiej, Instytut Studiów Klasycznych, Śródziemnomorskich i Orientalnych oraz Katedra Filologii Niderlandzkiej i Katedra Judaistyki – wystąpiło do rektora z wnioskiem o utworzenie Wydziału Neofilologii. Instytut Filologii Polskiej oraz Instytut Filologii Germańskiej wspólnie ustaliły, że chcą pozostać na Wydziale Filologicznym.

Wydział Filologiczny Uniwersytetu Wrocławskiego był zdecydowanie największym wydziałem: 5,5 tysiąca studentów (około 27 procent wszystkich studentów uczelni), ponad 450 pracowników badawczo-dydaktycznych (25 procent kadry uczelni) – ponad 500 osób wraz z pracownikami administracyjnymi.

Dodatkowym argumentem przemawiającym za podziałem Wydziału Filologicznego było jego zróżnicowanie. W wyniku wyodrębnienia się ze struktur Wydziału Filologicznego dwóch nowych wydziałów powstaną trzy jednostki o (do pewnego stopnia) wyrównanej strukturze. Na Wydziale Filologicznym pozostaną Instytut Filologii Polskiej i Instytut Filologii Germańskiej, w których będzie zatrudnionych około 150 pracowników badawczo-dydaktycznych (w tym 22 profesorów tytularnych i 44 doktorów habilitowanych), a studiować będzie około 1,4 tysiąca studentów. Na Wydziale Neofilologii będzie pracować 225 osób, a studiować – około 1,9 tysiąca studentów. Z kolei Wydział Komunikacji Społecznej i Mediów będzie jednym z mniejszych wydziałów, jeśli chodzi o liczbę zatrudnionych (około 80 pracowników naukowo-dydaktycznych), za to pod względem liczby studentów będzie czwartym największym wydziałem na Uniwersytecie Wrocławskim (około 2 tysięcy studiujących).

– Wierzę, że nowa forma strukturalna powstała na skutek podziału pozwoli na skuteczniejsze zarządzanie, wyzwolenie potencjału naukowego i dydaktycznego oraz będzie impulsem dla rozwoju nowych jednostek – uważa profesor Arkadiusz Lewicki, dziekan Wydziału Filologicznego, a od września prorektor Uniwersytetu Wrocławskiego.

Senat Uniwersytetu Wrocławskiego 20 grudnia 2023 roku pozytywnie zaopiniował propozycję utworzenia nowych wydziałów. Zostało już wydane stosowne zarządzenie rektora. Kolejne kroki formalne to między innymi wybory władz dziekańskich na trzech nowych wydziałach, które zaplanowano na październik i listopad 2024 roku.

Informacje o Wydawnictwie

Rozmowa z Marcinem Skrabką

Rozmawiała: KATARZYNA GÓROWICZ-MAĆKIEWICZ
Zdjęcie: DOMINIKA HULL-BRUSKA

Dlaczego władze Uniwersytetu Wrocławskiego zdecydowały się na zmiany w sposobie funkcjonowania Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego?

Konieczność zmiany funkcjonowania Wydawnictwa wynikała z kilku przyczyn, między innymi z potrzeb zgłaszanych przez społeczność akademicką, z wyzwania, jakie stawia nowa strategia uczelni, oraz nadchodzącej ewaluacji. Dotychczasowy model działania Wydawnictwa nie był satysfakcjonujący z punktu widzenia zarówno tempa procesu wydawniczego, jak i działań promocyjnych czy handlowych. Wielu naukowców musiało szukać wydawcy poza Uniwersytetem Wrocławskim – chcemy to obecnie zmienić. Uczelnia co roku przeznacza kilka milionów złotych na wsparcie publikacji swoich pracowników naukowych i większość z tych środków trafiała do innych, często konkurencyjnych wydawnictw – mimo istnienia wydawnictwa uczelnianego. Wydawnictwa uniwersyteckie pełnią ważną funkcję w promocji dorobku naukowego, wsparcia obecności dzieł naukowych w obiegu oraz docierania z publikacjami popularnonaukowymi do zwykłego czytelnika.

Co Uniwersytet Wrocławski na tym zyska?

Władze Uniwersytetu Wrocławskiego postanowiły wdrożyć zmiany zakładające wciągnięcie Wydawnictwa, które dotychczas funkcjonowało jako osobna spółka, do własnych struktur. Dzięki takiemu zabiegowi uczelnia będzie mieć lepszą kontrolę nad tempem procesu wydawniczego, kluczowego zwłaszcza w publikacjach „na stopień” oraz publikacjach grantowych. To spowoduje, że naukowcy z Uniwersytetu Wrocławskiego zyskają szybki proces wydawniczy, dostęp do zewnętrznych

recenzentów, a przede wszystkim partnera, który będzie błyskawicznie reagował na potrzeby pojawiające się w związku z pracą naukową i potrzebami rynku. Uczelnia zyska także nowych, bardzo doświadczonych pracowników, w tym profesjonalnych redaktorów, czuwających już z ramienia Uniwersytetu Wrocławskiego nad procesem wydawniczym. Ponadto chcemy jako Wydawnictwo zachęcić pracowników naukowych do przygotowywania publikacji popularnonaukowych (bardziej komercyjnych), na które obecnie jest duży popyt na polskim i światowym rynku wydawniczym. To niezmiennie ważne zadanie, które z powodzeniem realizowane jest przez największe wydawnictwa naukowe na świecie. Docieranie z wiedzą „pod strzechy” to jeden z trzech głównych czynników wpływających na ocenę naszej uczelni przy procesie ewaluacji. Pamiętajmy, że kolejna ewaluacja już za niecałe dwa lata. W planach będzie także publikowanie przekładów dzieł literatury pięknej oraz *non-fiction* przez studentów i pracowników naukowych, tak aby wykorzystać potencjał drzemący na wydziałach. Równie ważne jest zarządzanie własnością intelektualną, która buduje wartość Uniwersytetu Wrocławskiego – tu także położymy duży nacisk na mądre rozporządzanie pracami naukowymi, dzięki czemu uczelnia zwiększy wartość zasobów praw autorskich, jakie teraz ma do dyspozycji. Posiadając bogaty katalog praw autorskich do publikacji (*backlist*), będziemy w stanie monetyzować je na różne sposoby, poczynając od sprzedaży praw do przekładów na języki obce. Trzeba także pamiętać, że treści można dziś sprzedawać choćby w postaci mikrobaz danych czy portali treściowych budowanych na potrzeby poszczególnych grup odbiorców.

Należy jeszcze wspomnieć o czasopiśmie – obecnie wydawnictwo zajmuje się blisko trzydziestoma tytułami, wspierając ich rozwój, pozyskując granty – ponad 600 tysięcy złotych w ciągu ostatnich dwóch lat. Będziemy chcieli stopniowo objąć nadzorem wydawniczym wszystkie czasopisma ukazujące się i zlokalizowane na Uniwersytecie Wrocławskim, aby wesprzeć administracyjnie redaktorów i zdjąć z ich głowy wszystkie nienaukowe zagadnienia związane z przygotowywaniem kolejnych numerów do wydania. W wypadku czasopism bardzo ważnym zagadnieniem będzie nieustanna praca nad umieszczeniem ich w kluczowych bazach. Na pewno wesprzemy także kwestie tłumaczeń artykułów na języki obce – poza angielskim także na niemiecki oraz ukraiński.

Co zyska Wydawnictwo?

Wydawnictwo zyska przede wszystkim stały dopływ tekstów do wydawania oraz stabilność finansowania procesu produkcji, co jest niezmiennie istotnie w obecnej sytuacji gospodarczej. Tylko w stosunku do ubiegłego roku ceny papieru wzrosły o niemal jedną trzecią, co dla branży wydawniczej jest dziś nie lada wyzwaniem. Na pewno będziemy mogli rozbudować zespół osób zajmujących się promocją, marketingiem i dystrybucją. Jednocześnie mając wsparcie tak duże, stabilnej organizacji i specjalistycznych działów funkcjonujących na Uniwersytecie Wrocławskim, będzie o wiele łatwiej rozwijać ofertę wydawniczą. Dzięki synergii, które w ten sposób powstaną, będziemy mogli szybciej reagować na rodzące się potrzeby naszych naukowców oraz czytelników. Jednocześnie będziemy w stanie rozbudowywać redakcję publikacji i produktów elektronicznych, która docelowo zajmie się cyfrową monetyzacją treści tworzonych przez naukowców z Uniwersytetu Wrocławskiego.

Jak to wpłynie na proces wydawniczy?

Proces wydawniczy będzie przede wszystkim szybszy i bardziej przewidywalny oraz tańszy. Będziemy działać jak wydawnictwa komercyjne, stosując nowoczesne narzędzia informatyczne służące optymalizacji tempa i kosztów produkcji

książek. Jednocześnie zapewnimy jak najwyższą jakość opracowań redakcyjnych tekstów. Na pewno rozwinimy sieć specjalistycznych recenzentów, którzy będą wspierali proces wydawniczy. Poza tym powstanie plan wydawniczy na kolejne dwanaście, osiemnaście miesięcy, liczący kilkaset pozycji, dający przewidywalność budżetową i ułatwiający planowanie działań. Nie należy także zapominać o marketingu i dystrybucji publikacji powstających na Uniwersytecie Wrocławskim. To chyba najbardziej kluczowy element procesu wydawniczego. Nie wystarczy książkę wydać, ale trzeba pracować nad jej cyklem życia, tak żeby trafiła do jak największej liczby odbiorców. Wychodząc temu naprzeciw, wdrożymy system CRM, pozwalający stosować nowoczesny *e-commerce* oraz budować bazę danych klientów naszego sklepu *online*. Myślę, że mogę zdradzić, że powstanie także stacjonarna księgarnia uniwersytecka, w której oprócz książek będzie można nabyć gadżety uniwersyteckie.

Czy Uniwersytet poniósł jakieś koszty w związku ze zmianą?

Przed wszystkim uczelnia ponosi codziennie koszty związane z brakiem zmiany i usprawnienia działania wydawnictwa. Z każdej złotówki, którą dziś Uniwersytet Wrocławski wydaje na wsparcie wydania publikacji w obcych wydawnictwach, nie wraca do uczelni nic, ponieważ nie handluje ona swoim produktem. W nowym modelu będziemy pracowali nad takim zarządzaniem działalnością wydawniczą, aby publikacje mogły przynosić znaczne środki do budżetu uczelni. Są w Polsce uczelnie, których wydawnictwa, po kilku latach stosowania nowego podejścia, są rentowne i przynoszą ich właścicielom zyski. Powoduje to, że wydawnictwo jako jednostka przestaje być tylko kosztem.



Marcin Skrabka

prawnik, wydawca książek, bibliotekarz. Absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego (2003) oraz studiów w Instytucie Prawa Własności Intelektualnej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Stypendysta Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w zakresie zarządzania kulturą i wspierania rozwoju kadr kultury. Całe życie zawodowe związany z książkami, bibliotekami oraz nowymi technologiami. Przez wiele lat pracował jako wydawca publikacji prawniczych w Wolters Kluwer Polska oraz jako *online solutions manager* w Young Digital Planet (Sanoma Learning). Założyciel i współtwórca (w latach 2012–2014) wydawnictwa Książkowe Klimaty oraz portalu czeskieklimaty.pl. Twórca koncepcji programowych i programów nauczania między innymi dla Instytutu Studiów Klasycznych i Orientalnych Uniwersytetu Wrocławskiego, Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa (Instytutu Nauk o Informacji i Mediach) Uniwersytetu Wrocławskiego czy Studium Kształcenia Animatorów Kultury i Bibliotekarzy „SKiBA”. Jest zaangażowany w liczne inicjatywy na rynku wydawniczym, które realizuje w ramach działań Fundacji Good Culture. Pomysłodawca wielu wydarzeń i programów edukacyjnych dla branży wydawniczej, między innymi:

- **PubTechPoland** – publishing technologies from Poland (dla Instytutu Książki – London Book Fair 2017),
- **Szkolimyksięgarzy.pl** (dla Azymut Sp. z o.o.),
- **Diagnozowanie potrzeb szkoleniowych w instytucjach kultury** (dla Instytutu Książki),
- **Akademia Dobrego Księgarza** (dla Fundacji Kukatko),
- **Dwa Bratanki** – odkrywamy literaturę węgierską (dla Węgierskiego Instytutu Kultury),
- **Na północ – literatura skandynawska w Polsce** (dla Duńskiego Instytutu Kultury).



Dawne smaki i kuchnia

Tekst: KATARZYNA GÓROWICZ-MAĆKIEWICZ

Nasi studenci wraz ze studentami i z wykładowcami z Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie oraz Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu zrekonstruowali siedemnasto- i osiemnastowieczne receptury kulinarne.

Studenci i naukowcy z Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego uczestniczyli 18 czerwca 2024 roku w warsztatach obejmujących wykłady poświęcone dawnym kulinariom i praktyczne ćwiczenia w przyrządzaniu staropolskich dań. Dzięki współpracy z restauracją Lwia Brama mieli okazję przygotować wiele historycznych specjałów. W ten sposób zmierzili się ze staropolskimi smakami.

Jeszcze przed warsztatami doktor Jakub Węglorz z Zakładu Historii Polski i Powszechnej od XVI do XVIII wieku zachęcał: – Na pewno będzie pieprznie i szafranowo.

I tak było. Było również smacznie.

Studenci, podzieleni na grupy, na podstawie dawnych przepisów wykonywali wyznaczone prace, a nad wszystkim czuwał szef kuchni z Lwiej Bramy.

W przerwach nie mogło zabraknąć naukowych prelekcji: doktora Andrzeja Kuropatnickiego (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej) o dietetyce humoralnej, doktora Marcina Gadocha (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej) o dziejach zakwasu chlebowego, doktor Danuty Raj (Uniwersytet Medyczny) o żywności funkcjonalnej dawniej i dziś, doktora Jakuba Węglorza (Uniwersytet Wrocławski) o konfektach, kołaczykach i morselkach – lekach czy smakołykach.

Warsztaty edukacyjne są organizowane w ramach inicjatyw edukacyjnych skierowanych do studentów (zajęcia ponadprogramowe). – Dzięki współpracy z restauratorem i szefem kuchni postanowiliśmy zrekonstruować kilka ciekawych receptur kulinarnych. Są to przepisy z XVII i XVIII wieku, które

były popularne i używane w dworach szlacheckich. Raczej są to przepisy dla zamożnych ludzi, którzy mieli dostęp do drogich przypraw, rzadkich składników, mięsa, masła – powiedział Jakub Węglorz.

W staropolskiej kuchni najbardziej zaskakujące są mieszanki smakowe. – Tu nawet nie chodzi o jedną konkretną potrawę, ale o to, jak one smakują. Wykorzystanie bardzo niecodziennych przypraw, mieszanek przypraw, smaków ostrych, pikantnych, połączonych ze słodkimi, daje nam w bardzo egzotyczne wrażenia – dodał Jakub Węglorz.

W przepisach z XVII i XVIII wieku można znaleźć wiele znanych dziś składników: mięso, mąkę, warzywa i owoce. Niektóre składniki potrafią jednak zaskakiwać. – Nie korzystamy z bardzo egzotycznych z naszego punktu widzenia składników, jak ptactwo łowne czy sterylizowane zwierzęta, na przykład skop albo kapłon, ponieważ są one dzisiaj na rynku bardzo trudno dostępne. Trudno kupić spożywcze przepiórki czy gołębie – tłumaczył wrocławski badacz.

Problemem okazały się także przyprawy, bo tylko część znana jest ze współczesnych przepisów. – Mamy w tej historycznej kuchni duże ilości szafranu, kardamonu, aframonu, pieprzu długiego, zwyczajnego pieprzu, ale także przypraw, które są dziś niespotykane. Z takich niecodziennych dodatków do deserów można wymienić sproszkowane perły, a do kawy, w celu uzyskaniu obfitej pianki, sproszkowany róg jelenia – wyjaśnił Jakub Węglorz.

To kolejna tego typu inicjatywa. Poprzednie dotyczyły odtworzenia dawnego leku i historii anatomii.

Polecamy publikacje Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego



Książka i biblioteka w wybranych pracach Umberto Eco

Anna Lubińska

Książka przez stulecia była narzędziem władzy, przedmiotem pożądania i wyznacznikiem wartości człowieka. Biblioteki, antykwariaty, wydawnictwa, średniowieczne skrytoria to motywy często przewijające się w twórczości literackiej i publicystycznej Umberto Eco. Były dowodem miłości autora do czytania, które nazywał duchową konsumpcją. W wielu publikacjach, na przykład w *Imieniu róży* czy *Wahadle Foucaulta*, składał hołd ludziom książki walczącym przez stulecia o przetrwanie i rozwój wiedzy. W tekstach włoskiego mistrza znajdziemy wiele refleksji na temat rozwoju nowoczesnego bibliotekarstwa oraz przyszłości książki w dobie środków masowego przekazu. Liczne przykłady z kultury wysokiej, popularnej i codziennej oraz charakterystyczne dla pisarza poczucie humoru pozwalają zrozumieć, jak ważną rolę odgrywała książka w jego życiu.

Wzbogacona ilustracjami i rysunkami autorstwa Umberto Eco publikacja gromadzi pojawiające się w jego twórczości wątki dotyczące roli książki w społeczeństwie oraz relacji książka – biblioteka – czytelnik. Wyłania się z niej wizerunek bibliofila, który swoje poglądy ukazywał za pomocą różnych środków wyrazu, a wiedzę naukową wykorzystywał w dziełach literackich, pamiętając, że to właśnie dzięki czytelnikowi książka „staje się książką”.



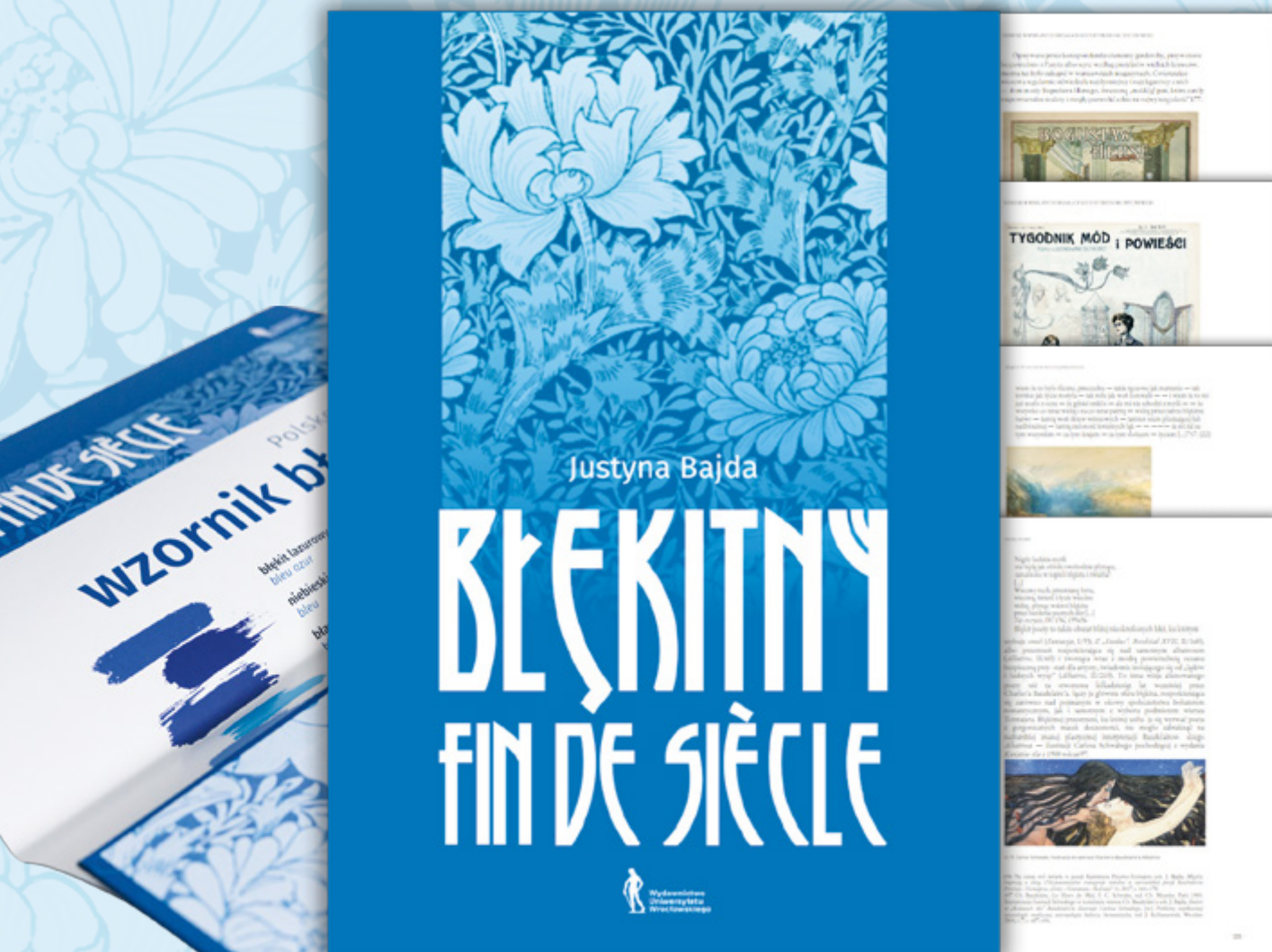
Toksofilos. Szkoła łucznictwa w dwóch księgach

Roger Ascham, przekład: Michał Surma, Katarzyna Byłtów

Pierwszy polski przekład szesnastowiecznego traktatu poświęconego łucznictwu i jednocześnie jednego z pierwszych tekstów dydaktycznych napisanych w języku angielskim. Roger Ascham, angielski dworzanin i humanista, stworzył je w czasie, gdy łucznictwo jako rzemiosło wojenne było wypierane przez broń palną. Dzięki Toksofilosowi stało się ono szlachetnym sportem, popularnym najpierw wśród arystokracji, a następnie przenikającym do wszystkich warstw społecznych. Toksofilos uczy, jak trafiać do celu, jak poprawnie dobrać i użytkować sprzęt łuczniczy oraz jak panować nad swoim ciałem i umysłem, aby być skutecznym. To podsumowanie wiedzy praktycznej na temat łucznictwa tradycyjnego, a także doskonałe źródło wiedzy o wychowaniu i moralności. To książka dla wszystkich tych, którzy chcieliby odkryć, jak na przykładzie łuku można komentować gwałtownie zmieniające się czasy i obyczaje renesansowej Europy. Nawet w XXI wieku ta niezwykła publikacja pozostaje jednym z najciekawszych podręczników łucznictwa.

NAJPIĘKNIEJSZA KSIĄŻKA NAUKOWA ROKU 2024

Niezwykłe opracowanie o kolorze niebieskim!



Błękitny fin de siècle

Kolor niebieski w kulturze i literaturze Młodej Polski

(Gabriela Zapolska – Kazimierz Przerwa-Tetmajer – Stanisław Wyspiański)

Błękitny fin de siècle zabiera nas w niezwykłą podróż, opisując fenomen koloru niebieskiego w kulturze młodopolskiej. Przenosi błękitną atmosferę przełomu XIX i XX wieku z Francji do Polski, ukazując funkcjonowanie błękitu w wybranych przestrzeniach życia i sztuki. To spotkanie z ludźmi, którzy w błękitcie odnajdywali inspirację, wyraz artystyczny i manifest swojej epoki.

Justyna Bajda brawurowo prowadzi czytelnika przez meandry nurtów artystyczno-literackich i obyczajowych mód, tworząc zmysłowy pejzaż dekadentyzmu.

Agnieszka Warnke, Culture.pl

PATRONAT



- Blisko sto ilustracji prezentujących wykorzystanie koloru niebieskiego w sztuce i literaturze, słownik francuskich nazw pigmentów, kolorów i ich odcieni (ponad 130 pozycji),
- słownik terminów związanych z modą oraz symbolicznego znaczenia kwiatów,
- na wewnętrznej stronie obwoluty polsko-francuski wzornik błękitów,
- papier kredowy, niebieska kapitałka, okładka „soft touch”,
- eleganckie zakładki ze specjalnego papieru.